Nr. 292. Kraków, Niedziela 23 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

W pierwszym kwartale przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej, rozmiarami większej powieści, najznakomitszej współczesnej polskiej autorki, — Elizy Orzeszkowej p. t.:

„Australczyk".

Oprócz tego zamieścimy w najbliższym czasie nowele i powieści: Sewera i Rodziewiczównej, a przyrzeczoną mamy także pomoc pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy oprócz rozpraw popularnych i wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł powieściowych z literatury zagranicznej.

Silnie i wszechstronnie w tym roku rozwinięty dział korespondencyj z kraju i zagranicy, nietylko utrzymujemy w mocy, lecz wzbogacamy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów.

Od Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy*, którzy z góry **wprost do nas** nadeślą prenumeratę **całoroczną** (w miejscu 16 złr., na prowincyi 20 złr.) otrzymają na żądanie, o ile zapas starczy, **bezpłatnie** następujące dzieła:

1) **„Pożary i zgliszcza"**, dwutomową powieść na tle powstania styczniowego osnutą, przez autorkę, kryjącą się pod pseudonimem „Zmogas". Powieść ta w handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 50 ct.
2) **„Warszawę w r. 1794"**, skreśloną przez Bronisława Szwarce. W b. r. drukowała ją *N. Reforma* w feletonie. Jest to dzieło pomnikowe, obudziło też niezwykłe zajęcie. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 ct.
3) **„Królowie"**, powieść sensacyjną Lemaitre'a. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 cnt.
4) **„Lat temu czterdzieści i cztery"**, powieść osnutą przez Polnicza na tle rewolucyi 1846 roku. Główna akcya odbywa się w Krakowie.

Prenumeratorowie, którzy uiszczą przedpłatę za pół roku (w miejscu 8 złr., na prowincyi 10 złr.) otrzymają na żądanie jedno z powyższych dzieł bezpłatnie.

Wszystkim bez wyjątku Prenumeratorom przysłuża prawo otrzymywania **„Śmigusa"** po zniżonej cenie 90 ct. kwartalnie i czasopisma **„Nowe Mody"** po 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 22 grudnia.

„Z wszystkich chwał najwyższą jest wojskowa; ona w dziejach przetrwa inne, ona góruje nad powodzeniami i błędami politycznemi."

„Tak jest, sława wojskowa i czyny wojskowe wznoszą się ponad zmienne wyobrażenia i systemy."

„Jakiekolwiek przeobrażenia nastąpiły w polskiem społeczeństwie, Kościuszko, Dąbrowski, ks. Poniatowski, Chłopicki, Skrzynecki pozostaną postaciami drogiemi narodowi i tego za złe nie może wziąć żadne inne społeczeństwo, żadne państwo, żaden monarcha, a w zapoznaniu narodowej chwały wojskowej upatrywaćby należało oznakę chorobliwą, obniżenie, zawsze niebezpieczne, poziomu moralnego."

Oto słowa, któremi *Czas* rozpoczął przedwczoraj artykuł wstępny z powodu dymisyi generała Hurki. Oceniając zresztą zupełnie poprawnie działalność generała, jako namiestnika Królestwa Polskiego, zapragnął *Czas* okazać się bezstronnym i do godności marszałka polnego, którą car nadał Hurce, dorzucić od siebie liść wawrzynu śmiertelnemu wrogowi naszej narodowości. Nie opatrzył się jednak autor owego artykułu, że w słowach pochwały dla zdobywcy Szybki wymierzył policzek wszelkiej cywilizacyjnej pracy, a porównując warszawskiego gubernatora z bohaterami własnego narodu, naruszył ich cześć i uczucia patryotyczne naszego społeczeństwa.

W tych przesadnych pochwałach dla Hurki jest tyle uwielbienia dla brutalnej siły, tyle lekceważenia wszelkiej umysłowej pracy, takie bałwochwalstwo dla wojennego zwycięzcy, że na nie oburzyć się musi każdy, kto w materyalizmie bezdusznym nie zabrnął tak daleko, aby poza miską strawy nie widzieć nic, do czego on sam i ludzkość dążyć powinna. Praca cywilizacyjna wielkich mężów nauki, genialne utwory wielkich mistrzów poezyi, zachwycające ludzkość obrazy i rzeźby, wielkie wynalazki i znakomite dzieła filantropów, to wszystko ma być tak małem i drobnem, że ginie wobec jednego zwycięstwa, wobec jednego czynu wojskowej odwagi. Sława wojenna gen. Hurki ma zaćmić i wymazać z pamięci sławę Kopernika, Newtona, Kanta, Dantego, Rubensa i tylu innych wielkich mężów.

Byłoby to smutnem, gdyby było prawdziwem, ale na szczęście „chwała wojskowa" nie ma tej mocy, aby z pamięci ludzkości wydrzeć cześć dla tych, którzy nie mieczem, ale pracą ducha starali się zasłużyć około jej dobra. Jeżeli „chwała wojskowa" przetrwała wieki i oprócz chwilowego rozgłosu i kilku kart w kronikach, dostępnych dla dziejopisarzy, pozostawiła coś więcej po sobie — uwielbienie i miłość potomnych, to zwycięzca musiał być czemś więcej, niż odważnym i szczęśliwym wojownikiem, musiał być — wielkim człowiekiem, oprócz silnego ramienia i zdolności wojskowych musiał mieć wielką duszę i być posłannikiem wielkiej idei. Zwycięzcy z pod Szybki ludzkość nie będzie stawiać ołtarzów i nie zachowa dłużej jego pamięci, jak do chwili, w której wieść o jego zgonie po raz ostani przypomni jego czyny. Nawet naród rosyjski nie ma powodu czcić dłużej Hurki, bo był tylko zdolnym generałem, walecznym żołnierzem, wiernym sługą swego panującego — niczem więcej.

Ale te słowa przesadnej pochwały przemieniły się wprost w świętokradztwo, gdy autorowi owego artykułu podobało się generała Hurkę zestawić na równi choćby z Chłopickim i Skrzyneckim, a nawet z Dąbrowskim i księciem Poniatowskim i, co najboleśniejsze, z Kościuszką. Nie posądzamy autora, aby to uczynił rozmyślnie celem poniżenia naszych bohaterów, ale takiego zestawienia nietylko nie uniewinnia, ale nawet nie usprawiedliwia żadne, a żadne tłómaczenie. Kościuszko w narodowej pamięci stoi tak wysoko, cześć głęboka dla niego przejęła wszystkie warstwy, a zasłużył sobie na to nietylko zwycięstwem pod Racławicami, ale wielkim, nieskazitelnym charakterem, niezmierzoną miłością Ojczyzny i ludzkości, wielką ideą, jaką natchnął społeczeństwo nasze, walcząc za Ojczyznę na czele uzbrojonych włościan. Dąbrowski i Poniatowski to uosobienie pieśni legionów, która się stała hymnem narodowym, a nawet Chłopicki i Skrzynecki, jako wojownicy, byli czemś więcej dla nas, niż Hurko dla narodu rosyjskiego. Sprawiedliwość dla wroga nie może i nie powinna sięgać tak daleko, aby poniżać cześć dla własnych narodowych świętości i dla tego słowa *Czasu* nie mogły pozostać bez odpowiedzi, bez protestu, który się odezwać musiał w piersi każdego Polaka, na to karygodne zestawienie Hurki z Kościuszką. W tem zestawieniu leży „oznaka chorobliwa, obniżenie bardzo niebezpieczne poziomu moralnego". Niech więc zarzut ten dotyczy tylko *Czasu*, a nie społeczeństwa, które czcić będzie bohaterów swoich, choćby mu to za złe miały brać wszystkie inne społeczeństwa, wszystkie państwa i wszyscy monarchowie całego świata, a czcić ich będzie tak, jak zasłużyli: całem sercem i całą duszą.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Paryż**, 18 grudnia.*

(Polonica).

Nadzwyczajnie charakterystyczną scenkę zaimprowizowało przed kilku dniami audytoryum w *Ecole des sciences politiques*. Czytelnicy słyszeli zapewne o tej instytucyi, powstałej przed laty 20-tu z inicyatywy Boutmy'ego, a pod patronatem Taine'a, Guizot'a i t. d. — ściągającej tłumy młodzieży poważniejszej z rozmaitych stron Francyi i świata. [illegible] daje, zdaniem [illegible], „le couronnement de toute education". W ciągu ostatnich lat pięciu wszyscy przyjęci kandydaci w inspekcyi finansów, w departamencie spraw zagranicznych, oraz większość nowo obsadzonych posad przy urzędach Rady państwa, rekrutowała się z pośród kończących tę szkołę. Wreszcie nazwiska profesorów szkoły: Sorel, Leroy-Beaulieu, Stourm, Lebou, Funel Brintano, i t. p., nadają jej zasłużoną istotnie firmę wśród szerokiej publiczności. Otóż istnieje w tej szkole katedra etnografii politycznej, objęta przez p. Gaidoza, który znany jest w świecie naukowym, a nas może jeszcze interesować ze względu na swą rzadką bezstronność, może nawet sympatyę, z jaką kwestyę polską traktuje. Niedawno na jednym z wykładów szeroko omawiał Gaidoz sprawę „tolerancyi" religijnej w Rosyi, przedstawiając ją w świetle właściwem na przykładach Ormian i Unitów. Audytoryum czuło się po wykładzie znudzonem. „*Cela m'embebe*" — powiadano dokoła. Lecz oto na ostatniej prelekcyi przeszedł Gaidoz do właściwej kwestyi narodowościowej, — do represyi w zaborze moskiewskim. Audytoryum uczuło się przy końcu wykładu nietylko znudzonem, lecz widocznie nawet dotkniętem w swoich instynktach przyjacielskich względem Rosyi. Niezadowolenie okazano tak energicznie, że wreszcie Gaidoz musiał na nie zwrócić uwagę. Oto są jego słowa:

„Panowie, zdaje się, za daleko posuwają swoje sympatye dla aliansu. To nie przeszkodzi mi w następnym wykładzie powrócić do kwestyi ucisku narodowościowego w Rosyi".

Nie mam zamiaru tym objawom studenckim nadawać zbyt szerokiego znaczenia. Jednak, jeśli uwzględnimy, że miały one miejsce wśród grupy młodzieży specyalnie aspirującej do karyery politycznej i, co ważniejsza, mającej na nią szanse, — objawy te w pamięci zatrzymamy.

Swoją drogą poważany organ szkoły politycznej przyniósł nam w ostatnim numerze artykuł p. Barosza o wystawie lwowskiej p. t.: *Une manifestation pacifique*. Już z tytułu może czytelnik zrozumieć stanowisko autora. P. Barosz w treściwem i bardzo trafnem studyum dowodzi, że wystawa lwowska jest oficyalnem i oficyalnie przyjętem stwierdzeniem postępów społeczeństwa polskiego, świadectwem wzmożenia się sił narodowych i ducha jedności. Gdyby mające kiedyś powstać Towarzystwo informowania zagranicy o Polsce posiadało wśród swych członków pióra tego rodzaju co p. Barosz, — znalazłoby zapewne zawsze możność poważnego wypowiedzenia się w prasie zagranicznej.

Z innych artykułów polskiego pióra wymienię rzecz o „Prawie człowiem w Rosyi" p. L. Winiarskiego, w ostatnim numerze *Journal des économistes*, oraz list p. Władysława Mickiewicza w *Revue des Revues*. P. Władysław Mickiewicz prostuje błędy p. Stryjeńskiego, który niedawno drukował studyum o „Mistycyzmie Adama Mickiewicza" w *Revue Blanche*. Nawiasem dodamy, że *Revue des Revues* drukował niewydaną rzecz Mickiewicza p. t.: „*Comment rendre l'homme le meilleur*", która wywołała kilka ciekawych artykułów w przeglądach francuskich, w *Journal des Debats* i t. p. Czytelnik widzi, że na brak zajęcia się we Francyi sprawami naszemi narzekać nie mamy powodu. Kto chce się o nich informować, ten sposobność i poważne wskazówki tu znajdzie. Tylko .. tylko „to nas nudzi", jak powiadają słuchacze Gaidoz'a..

Wczoraj odbył się koncert zbiorowy na rzecz Towarzystwa polskiego „Bratniej pomocy". Towarzystwo, zawiązane przed kilku laty przez panią Kraków, ma na celu wspieranie rozbitków naszych, których tu oczywista nie brak. W ostatnim roku „Bratnia pomoc" znowu się znacznie ożywiła po paroletniem uśpieniu. Energiczny jej prezes p. Dygat nie szczędzi pracy, żeby przysporzyć środków sprawie tak godnej poparcia. Koncert wczorajszy przyniósł „Bratniej pomocy" około 700 franków dochodu. Publiczność koncertu (przeważnie polska) ma również do zawdzięczenia p. Dygatowi parę ładnych chwil. Słyszeliśmy pannę Krzyżanowską, zdolną pianistkę, która grała także na koncercie podczas wystawy we Lwowie; panna Paszkowska (uczennica Marchesi) odśpiewała prześliczną piosnkę Paderewskiego „Tylem wytrwał", pieśni Moniuszki, Kratzera i t. d. W Paryżu słucha się tego inaczej, niż w kraju.

Prawdziwem uświetnieniem koncertu był udział p. Górskiego. Publiczność wyróżniła świetnego wirtuoza entuzyastycznem przyjęciem. P. Górski grał trzy rzeczy (Zarzyckiego), akompaniował mu p. Stojowski, mieliśmy więc duet wybrany, o który nie tak łatwo na koncertach filantropijnych.

Czytelnik mi daruje, że nie dodaję nic ze spraw prawdziwie „paryskich".

Przy zbliżającej się wilii niech wolno będzie korespondentowi podzielić się ze swoimi — wieścią o swoich.

J. G.

Petycya studentów rosyjskich do cara Mikołaja.

Pomiędzy studentami uniwersytetu moskiewskiego panuje ruch niezwykły, gdyż spodziewają się osiągnąć od nowego cara nowe ustępstwa na rzecz wolności uniwersyteckiej. Od pewnego czasu odbywały się liczne zgromadzenia studentów celem omówienia petycyi, jaka ma być wysłana przez studentów do nowego cara. Petycya ta ma zawierać trzy główne żądania: 1) zniesienie czesnego, 2) wolność zgromadzeń studenckich, 3) dopuszczenie kobiet na uniwersytety rosyjskie. Petenci mają powołać się na to, że uniwersytet helsingforski ma już dwa ostatnie prawa, podczas gdy studenci rosyjskich uniwersytetów z przywilejów tych nie korzystają. Argument ten w kołach rządowych uważany jest za niewystarczający, gdyż uniwersytet helsingforski składa się z jednolitego żywiołu, mianowicie z Finlandczyków-protestantów, podczas gdy uniwersytety rosyjskie przedstawiają pstrą mięszaninę wyznań i narodowości, a przytem młodzież rosyjska, jako więcej zapalna i [illegible] do zajmowania się polityką, nie umie[illegible]niem władz rosyjskich, korzystać [illegible]rkowanie z prawa zgromadzeń, tak iż p[illegible]anie jej tego prawa dałoby tylko nowy pochop do mrzonek politycznych i źle wpłynęłoby na naukę uniwersytecką.

Co do dopuszczenia kobiet na uniwersytety rosyjskie, uważanem to jest za zbyteczne, gdyż w Rosyi kwestya wyższego wykształcenia kobiet i bez tego stoi dosyć wysoko i istnieją rozmaite wyższe zakłady naukowe specyalnie przeznaczone dla kobiet, w tej liczbie i uniwersytet żeński, mianowicie tak zwane „Wyższe kursa żeńskie" w Petersburgu o dwóch fakultetach: historyczno-filologicznym i przyrodniczo-matematycznym. Wkrótce również mają być na nowo otwarte „Wyższe kursa medyczne" dla kobiet i ma powstać specyalny zakład agronomiczny dla kobiet.

W kołach najwyższych przykre wrażenie zrobiła ta okoliczność, że minister oświaty hr. Delianow nic nie wiedział o tem, co się działo na uniwersytecie w Moskwie i o zamiarze wysłania petycyi do cara Mikołaja dowiedział się dopiero teraz niedawno, kiedy studenci moskiewscy rozesłali okólnik do uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych w Petersburgu z prośbą o przyłączenie się do petycyi.

Anglik o Aleksandrze III.

(Dokończenie.)

Jak się zresztą objawiała ta miłość pokoju u Aleksandra III? Na to autor taką daje odpowiedź:

Lord Rosebery nazwał go panem kroci legionów, który nigdy żadnej nie prowadził wojny. W istocie, nie wojował z żadnem z mocarstw europejskich, jednakowoż ciągłe postępy zdobyczy rosyjskich w środkowej Azyi dowodzą, że rosyjski miecz nie spoczywał nigdy w pochwie. Również godzi się nadmienić, że bułgarska polityka Aleksandra o mało nie stała się zarzewiem wielkiej europejskiej wojny, a jeśli samowładne i bezprawne z jego strony pogwałcenie berlińskiego traktatu w kwestyi Batum nie sprowadziło następstw wojennych, to lord Rosebery wie o tem lepiej, niż ktokolwiek inny, że stało się to raczej dzięki pobłażliwości innych mocarstw, aniżeli dzięki zamiłowaniu cara w pokoju. Jeżeli Aleksander III pokoju nigdy nie złamał, to w najlepszym razie pogwałcił i złamał jawny traktat, co prawie na jedno wychodzi...

Dziwna to zaiste miłość pokoju — pisze autor dalej, — która oszczędza Europie wojny, a za to własne państwo wtrąca w wir opłakanych zamieszek! Była to forma wojny, która nie stawiała na kartę wojskowej sławy cara. A jednak wojna to była gwałtowna i dzika, wymierzona ku wytępieniu innych ras i wyznań... Oburza się między

---

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

7 (Ciąg dalszy).

Rządy wykluczały kompromisy — rządy swoją reakcyjną polityką stwarzały to błędne Koło, z którego dla narodu, w najistotniejszych znamionach swej narodowości zagrożonego, nie było legalnego wyjścia — rządy swem postępowaniem doprowadzały naród do czynów rozpaczy, po których oczywiście zawsze coraz sroższa następowała represya. A potem przychodzi mędrzec historyk i polityk, wytwarza sobie oderwaną od pozytywnych danych teoryę „kompromisów" i potępia — kogo? Nie ciemięzców, lecz ciemiężonych; nie tych, którzy powód dali do rozpaczy, ale tych, którym rozpacz odjąć mogła spokojny sąd o sile środków rozporządzalnych; — nie tych którzy żelazną stopę na żywej piersi narodu położyli, ale tę pierś nieszczęsną!

I oto w dalszym ciągu swej opowieści kreśli p. Koźmian wcale zręcznie i prawdziwie te wpływy, które w okresie od 1831 do 1856 działały na naród polski i stworzyły w nim taki nastrój psychiczny, jaki widzimy w przedstyczniowym ruchu — pomija tylko konsekwentnie jeden, a najsilniejszy z nich, wpływ rządów wynaradawiających i tyrańskich. Mówi o wychowaniu całych pokoleń w idei niepodległości, o poezyi polskiej, która zresztą — według naszego zdania - taką być musiała, jaką była, inaczej nie byłaby polską; o ówczesnem dziejopisarstwie polskiem; o legendzie napoleońskiej i jej ożywieniu się w Polsce z chwilą wstąpienia na tron Napoleona III, — o „myślach napoleońskich", w których sprawa polska niepoślednie zajmowała miejsce. O tem wszystkiem mówi — tylko nie o ówczesnym systemie rządów zaborczych w Polsce, bo gdyby był ten system skreślił szczegółowo a wiernie, odpowiedź na pytanie: co wykluczało kompromisy między narodem polskim a rządami? — byłaby musiała wypaść inaczej.

Takie — do programu niepodległości nastrojone — usposobienie umysłów w Polsce zastała zmiana tronu w Rosyi, śmierć Mikołaja I-go, objęcie rządów przez Aleksandra II go (marzec 1855). Ta chwila jest dla autora punktem wyjścia do dalszej opowieści i dalszych błędnych rozumowań. Wtedy to, kiedy w Rosyi zaszła nietylko zmiana tronu, ale i systemu, nietylko zmiana osoby na tronie, ale też zasad i kierunków — powinno było według p. Koźmiana, społeczeństwo polskie obrać ową, w pierwszym rozdziale wskazaną „pośrednią drogę." Powinno było poświęcić ideę niepodległości dla ratowania „bytu narodowego" — wejść na drogę kompromisu i stale na niej wytrwać.

Autor czyni tu porównanie między Galicyą w r. 1860 a Królestwem w r. 1856 — i twierdzi, że Królestwo powinno było wtedy przyjąć tę politykę, jaką przyjęła Galicya w znanym adresie do ministra stanu Schmerlinga z dnia 31 grudnia 1860 r.

Pomijamy już, że w adresie tym Galicya niczego się nie wyrzekała i nie wypierała ani własnem, ani całego narodu imieniem — do czego nie miała prawa. Ale z innych też względów porównanie to jest błędne — a zastosowanie recepty galicyjskiej z r. 1860 do stosunków, w jakich się Królestwo znalazło w r. 1855 i 1856, zupełnie niemożliwe.

Po klęsce, poniesionej we Włoszech w roku 1859 — wchodzi Austrya w swej wewnętrznej polityce na nową drogę. Uznaje, iż dalej nie można rządzić bez udziału ludów, w skład monarchii wchodzących, a tem mniej wbrew uprawnionym tych narodów dążeniem. Zaczyna więc — powoli jak zawsze — do swego systemu rządowego wprowadzać prawo w miejsce dowolności; swobody w miejsce politycznych powijaków, krępujących ludność; — konstytucyonalizm w miejsce biurokratycznego absolutyzmu. Dyplom cesarski z 20 go października 1860, którego twórcą był Gołuchowski, stawia jako program przyszłego ustroju monarchii „takie instytucye i prawne stosunki, które odpowiadają zarówno historycznemu poczuciu prawnemu i istniejącym między naszemi królestwami i krajami różnicom, jak i wymaganiom ich niepodzielnego ścisłego związku". Była zatem w dyplomie październikowym zapowiedź nie tylko konstytucyjnego ustroju monarchii, ale też i samorządu krajów.

Rychło jednak po wydaniu październikowego dyplomu Gołuchowski upadł, a miejsce jego zajął Schmerling. Ta zmiana zapowiadała stanowczo: umiarkowanie liberalny konstytucyonalizm — ale zarazem cofnięcie się z autonomicznej polityki dyplomu październikowego na drogę centralizmu. Powstała więc w Galicyi obawa stanowczej przewagi centralizmu, który jest w Austryi równoznaczny z germanizacyą. A że była to chwila silniej rozbudzającego się narodowego ducha w całej Polsce, że dla Galicyi niepodobieństwem było nie wstąpić na drogę polityczną, skoro stanęła otworem — przeto krokiem pierwszym na tej drodze stał się adres, na który się p. Koźmian powołuje. Powstał on jako akt opozycyi przeciw schmerlingowskiemu centralizmowi, jako silny objaw narodowego poczucia praw dążącego do uznania w nowym, już nie absolutystycznym, już nie ciemiężącym systemie. Austrya weszła na drogę, umożliwiającą kompromis, Galicya skorzystała z tego, w adresie stwierdziła swoje prawa narodowe i postawiła swoje żądania.

Całkowicie odmiennem, a nawet dyametralnie przeciwnem było położenie w Królestwie w chwili zmiany na tronie carskim po śmierci Mikołaja Królestwo usiłowało wtedy pierwsze wejść na drogę kompromisu — rząd carski ten kompromis odrzucił.

Przypomnijmy znane fakty, na których twierdzenie to opieramy.

W marcu 1855 umiera car Mikołaj. Jaką zmorą ciężyły rządy jego na Polsce — poświadczają wszystkie z tych czasów źródła. Polakom zdało się, że sama śmierć tego żelaznego despoty — to możność swobodniejszego oddechu. A to tembardziej, że następca jego używał opinii liberalnego i sprawiedliwego człowieka. Naród odetchnął i czeka.

Czeka do maja roku 1856 — do przyjazdu cara do Warszawy. Przez ten czas nie padło ze strony cara ani słowo, ani lekka zapowiedź zmiany systemu, możności zatem kompromisu. Ale Polacy sami wchodzą na tę drogę którą p. Koźmian dziś, po 38 latach za najlepszą na ową chwilę uznaje — na drogę kompromisu. Składają się na to wszystkie w Królestwie czynniki, które mogły być brane w rachubę. Przyjęcie, jakiego car w maju 1856 doznał w Warszawie, było takie, że trudno nam dziś wyobrazić sobie i zrozumieć, jak mogła sama tylko nadzieja, żadnym aktem urzędowym nowego cara nie zachęcona, wywołać takie zapomnienie tyluletnich krzywd, taki entuzyazm dla naczelnika państwa, które było krzywd tych sprawcą. Przyjęto cara z niekłamanym, żadnemi nakazami lub zarządzeniami policyi nie wywołanym sztucznie zapałem.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

innemi Lowe na prześladowanie sztundystów. którzy zdaniem jego, byli prawdziwymi apostołami w państwie cara jęczącem w jarzmie średniowiecznego despotyzmu. Aleksandrowi przypisywano często wielką dobroć serca, a któż, jak nie on, popierał i sankcyonował dzikie gwałty? Od początku do końca rządy jego były jednem krwawem pasmem ucisku wyznań i tępienia narodowości. Na nic się nie zda wmawianie w ludzi że Aleksander III był człowiekiem uczciwym i szczerym, lub że działalność jego wypływała z najwznioślejszego patryotyzmu i najczystszej pobożności. Pobożność i patryotyzm same w sobie są cenne, jeżeli jednak te abstrakcyjne cnoty nie urzeczywistniają się praktycznie w cierpliwem i zbożnem spełnianiu swych zadań władczych, to mogą do najhaniebniejszych występków i zbrodni doprowadzić.

W rzeczywistości duchowna i etyczna atmosfera, którą oddychał Aleksander III, odpowiadała raczej czasom Iwana Groźnego, niż drugiej połowie dziewiętnastego stulecia. A w rocznikach tego wieku najciemniejsze, najkrwawsze karty zapisane są rosyjskiemi prześladowaniami protestantów i żydów, Polaków, Finlandczyków i Niemców.

Panslawizm był łożem Prokrusta, w które poddanych carskich wtłaczano bez względu na prośby, błagania i jęki.

A jak się przedstawiała wolność obywatelska pod rządem Aleksandra III? Co on uczynił, aby w poddanych swoich wpoić uczucie godności człowieczej? Wszelkie zarządzenia w dziedzinie wewnętrznej polityki wydane, skierowane były raczej ku poniżeniu ludzi, podległych tym krótko widzącym i reakcyjnym rządom.

Aleksander III żył zawsze w stanie prawdziwego lub urojonego oblężenia, a jego pałace były dlań więzieniem. Na koronacyę szedł jak na stracenie. Nihiliści zamordowali mu ojca a samemu życie tak ciężkiem uczynili, że zbliżyli tem samem jego koniec. Obok wiel[illegible]gi niepojęty strach opanował jego duszę i [illegible]cha, który wyglądał na zewnątrz jak uosobienie [illegible]nej woli człowieczej, zdradzał na każdym k[illegible] dziwny brak decyzyi, stawał się często narzędziem fałszu i nieuczciwości.

Stwierdzają to również okoliczności, które towarzyszyły zmianie bułgarskiego tronu. Cóż można powiedzieć o bystrości umysłu i inteligencyi człowieka, który osławionemi fałszowanemi depeszami o Bułgaryi dał się wywieść w pole?

Chcąc Aleksandra III sądzić sprawiedliwie jako władcę, trzeba jądro rzeczy uchwycić, trzeba przedewszystkiem zrozumieć, że człowieka, który umysłowo nie dorósł panowaniu nad setkami ludzi, obarczono odpowiedzialnością za rządy w stumilionowem państwie. Być może, że ta okoliczność wpłynie poniekąd na złagodzenie surowego sądu, nie uczyni go atoli żadna miara pochlebnym i nie usprawiedliwi pochwał, któremi zmarłego władcę z jakich bądź pobudek tuż po jego śmierci obsypano.

Budżet miasta Krakowa na rok 1895.

I.

O gospodarce finansowej i o stanie skarbu miejskiego dokładne wyobrażenie daje właściwie nie budżet, ale zamknięcie rachunkowe. W niem znajdujemy dopiero rzeczywiste dochody i wydatki, a więc dopiero z niego ocenić możemy, jakiemi funduszami rozporządzać może miasto i jak gospodarowała majątkiem gminnym Rada miejska i magistrat. Mimo to budżet, a zwłaszcza preliminarz wydatków świadczy o przezorności lub lekkomyślności tych, którzy go uchwalali i dlatego nie należy go pomijać, jeżeli ma się szczery zamiar poznać i ocenić działalność reprezentacyi miejskiej.

Wzrost wydatków gminnych jest zjawiskiem naturalnem i koniecznem wszędzie, gdzie istnieje rzeczywisty i rzetelny postęp. Tylko tam, gdzie panuje zastój lub ruch wsteczny ku upadkowi i zubożeniu, preliminarz budżetu nie wykazuje wzrostu wydatków. Ten wzrost powinien być powolnym i iść w parze ze wzrostem dochodów. Oględnie ułożony budżet nie powinien zbyt różowo przedstawiać dochodów i opierać się na doświadczeniu lat poprzednich. Jeżeli w ten sposób układano budżet, rzeczywiste dochody będą przewyższać preliminowane Wydatki objęte budżetem powinny natomiast zaspokajać wszystkie potrzeby miasta, a kwota przeznaczona na nadzwyczajne wydatki powinna wystarczyć na wszystkie dodatkowe kredyty.

Ostatnie zamknięcie rachunkowe przyniosło nam już ten pocieszający objaw, że dochody miasta w r. 1893 nietylko przewyższyły dochody preliminowane, ale pokryły wszelkie wydatki, a zestawienie wydatków z dochodami wykazało pewną, dość znaczną nadwyżkę kasową. Rok bieżący zapowiada się również pomyślnie. Byłoby jednak błędem, gdyby nadwyżkę uzyskaną w roku 1893 chciano zużyć w r. 1895, a jeszcze cięższym byłoby grzechem, gdyby w preliminarzu na rok przyszły rachowano na nadwyżkę bieżącego roku. Kasa miejska chorowała dotychczas na brak zapasów kasowych, a brak gotówki był nieraz przyczyną przykrych kłopotów. Ratowano się wówczas chwilowemi pożyczkami, co powiększało wydatki i podkopywało wiarę w finansową gospodarkę miasta. Przezorność nakazuje również nie roztrwaniać zapasów, lecz mieć je w pogotowiu na nadzwyczajne potrzeby, których nawet najbystrzejsze i najtroskliwsze oko nie może przewidzieć. Za największą zaletę budżetu na r. 1895 uważamy zatem, że nie obejmuje w rubryce dochodów nadwyżki kasowej z r. 1893 i nie liczy wcale na nadwyżkę dochodów tegorocznych.

Pragnąc zaś ocenić budżet na rok następny, musimy go porównać nietylko z budżetem na rok bieżący, ale także z zamknięciem rachunkowem za rok 1893. Fakt, że w preliminarzu, który Rada miasta uchwaliła obecnie, dochody pokrywają wydatki, wtedy tylko może mieć znaczenie, jeżeli dochodów nie podwyższono nadmiernie, a wydatków nie zmniejszono poniżej nieodzownej potrzeby. Równowagą budżetową można bowiem łatwo pochwalić się w preliminarzu, jeżeli, nie licząc się z rzeczywistością, cyfry poukłada się tak aby suma wydatków nie przewyższała sumy dochodów. Budżet ułożony na podstawie takiej czysto rachunkowej manipulacyi nie ma żadnej wartości i musi zawsze doprowadzić do rozczarowania.

Budżet na rok 1895 preliminuje wydatki w poważnej sumie 1,004.707 złr. Dochody wynosić mają w myśl preliminarza również 1,004.707 złr. Dochody pokrywałyby zatem zupełnie wydatki a budżet nie kończy się ani niedoborem ani nadwyżką budżetową. W porównaniu z budżetem na rok bieżący wydatki i dochody mają być o 75626 złr. wyższe. Nadto preliminowano wydatki o 51241 złr. powyżej rzeczywistych wydatków r. 1893 a dochody tylko o 11644 złr. powyżej rzeczywistych dochodów ubiegłego roku.

W szczególności preliminowano wydatki zwyczajne na 972667 złr. czyli o 93883 złr. powyżej budżetu na rok 1894 i o 100.386 złr. powyżej rzeczywistych wydatków r. 1893. Natomiast wydatki nadzwyczajne preliminowano tylko w kwocie 32030 złr. a więc o 18357 mniej niż na rok bieżący i o 49145 złr. mniej niż wynosiły one w 1893 r.

Dochody z majątku gminy wynosić mają według budżetu 455.307 złr., a więc o 60655 złr. więcej niż preliminowano w budżecie na r. 1894, a 59489 złr. więcej niż z tego źródła dochodu uzyskano w r. 1893. Natomiast tak zwane dochody zasiłkowe czyli dochody z podatków gminnych wstawiono w budżet tylko w sumie 543.400 złr, a więc tylko o 23071 złr. powyżej budżetu na rok 1894 a nawet o 36.200 złr. wa. poniżej sumy, jaką wykazało zamknięcie rachunków za rok 1893.

Wreszcie dochody nadzwyczajne uchwalono w sumie 6000 złr., tj. o 8200 złr. mniej niż na r. 1894 i o 11644 złr. poniżej dochodów nadzwyczajnych r. 1893.

Instytucya suplentów *).

I.

Sine ira et studio.

Suplentów nie brak zapewne nigdzie w Austry, dzięki pieczołowitości naszej administracyi szkolnej, która dla każdego bez wyjątku gimnazyum przeznacza jednakową, z góry oznaczoną liczbę nauczycieli stałych, bez względu na to, że frekwencya w zakładach jest tak wielką, że liczba profesorów stałych zaledwie dla dwóch trzecich a czasem i dla połowy uczniów wystarcza.

Z pewnością jednak niema w naszej monarchii kraju, w którymby ta kategorya urzędników *(sit venia verbo!)* tak licznie była reprezentowaną, jak właśnie w Galicyi. Galicya stała się niejako eldoradem suplentów, niema bowiem w tym kraju literalnie ani jednej szkoły średniej, w którejby co najmniej trzecia część członków grona nauczycielskiego nie składała się z suplentów; ale są tu i takie zakłady, w których grono nauczycielskie złożone jest prawie do połowy z profesorów, a do połowy z zastępców.

Jeżeli już ten tak nieproporcyonalny stosunek między liczbą stałych nauczycieli a liczbą suplentów jest sam przez się rażącą wadliwością, to w jeszcze wyższym stopniu zasługują na to miano okoliczności, które w tym względzie szczególnie w galicyjskich gimnazyach, oddawna się zakorzeniły i położenie suplentów, owych „białych szkolnych murzynów“, czynią prawdziwie rozpaczliwem. Rozważmy bowiem czem suplent być powinien, a czem jest w rzeczywistości.

W wielu gimnazyach napływ uczącej się młodzieży był tak wielki, że rząd widział się zmuszonym otworzyć klasy równorzędne, czyli tak zwane paralelki. Brakowało jednak dla nich sił nauczycielskich, a chociaż poszczególnych nauczycieli, bez względu na ich wiek i stan zdrowia prawie ponad siły ludzkie godzinami lekcyjnemi obarczano to przecież musiano się oglądnąć za świeżemi siłami, aby choć w części zapełnić luki wzmagające się z każdym rokiem szkolnym. Coroczny przyrost egzaminowanych słuchaczów filozofii na to naturalnie nie wystarczał, bo i jakżeż to możliwe wobec istniejących obecnie dziwacznych przepisów egzaminacyjnych, którym bardzo pilny i prawdziwie sumienny kandydat w najlepszym razie po upływie mniej więcej dwu lat po otrzymaniu absolutoryum może zadośćuczynić, oczywiście, jeżeli tylko studyom własnym się oddaje a niczem innem się nie zajmuje. Ponieważ więc liczba egzaminowanych kandydatów ani nawet w części nie wystarczała, chwycono się innego środka aby tylko braki pokryć i poczęto brać do służby nieegzaminowanych kandydatów, którzy się jeszcze nie zgłosili nawet do piśmiennego egzaminu. Tak stworzoną została „na łeb, na szyję“ instytucya suplentów, czyli „elementów“, — jak ich Rada szkolna krajowa w swem przeszłorocznem sprawozdaniu raczyła nazwać.

Prawda że w ten sposób udało się zapobiedz brakom sił nauczycielskich, ale skutki, jakie pociąg[illegible] za sobą [illegible] zara[illegible]y się w najwyższym [illegible] [illegible]alnem[illegible]nem sumieniem możemy powiedzieć, że spow[illegible]ował on zupełną ruinę wielu pełnych nadziei egzystencyj. Adjutum, przyznane suplentom zaraz w pierwszym roku służby w skromnej sumie 600 złr. rocznie, podziałało bardzo nęcąco na młodych, niedoświadczonych maturzystów, którzy po większej części z biednych wyszli rodzin i przez cały czas gimnazyalnych studyów walczyli z biedą i niedostatkiem; sama już nadzieja, że po czterech latach otrzyma 50 złr. miesięcznie, — przynęciła niejednego młodzieńca do obrania sobie zawodu nauczycielskiego, mimo iż nie czuł w sobie żadnego zresztą zamiłowania do nauk, którym miał się poświęcić, ani do zawodu, w którym całe życie miał służyć!

Filozoficzne studyum jednak jest niestety tak urządzone, że można przez całe cztery lata na uniwersytet uczęszczać i absolutoryum otrzymać, nie postąpiwszy w studyach ani na krok naprzód. Nie ma tu wcale obowiązkowych egzaminów, któreby słuchacza zmuszały z jakąś partyą przedmiotu w pewnym czasie bezwarunkowo się uporać, z wyraźnem zastrzeżeniem, że jak długo przepisanego egzaminu nie złoży, tak długo na następny wyższy kurs nie zostanie wpisany.

Prawnicy są w tym względzie szczęśliwsi; nad prawnikiem drugiego roku wisi, jak miecz Damoklesa, pierwszy egzamin państwowy i wie on dobrze, że jak długo egzaminu nie zda, tak długo nie będzie uważany za słuchacza trzeciego roku. Podobnie ma się sprawa i na wydziale medycznym. Dlaczegoż więc analogiczne urządzenie nie zostało wprowadzone na wydziale filozofii, w zastosowaniu do kandydatów nauczycielskich, gdzieby ono najbardziej może było koniecznem?

Pomijając już tę okoliczność, że w obecnym stanie rzeczy mniej pilny kandydat nauczycielski może zyskać absolutoryum na wydziale filozoficznym, nie skorzystawszy nic z wykładów i seminaryów, — ale istnieje również jeszcze inne, dziwne urządzenie na fakultecie filozoficznym brak tu bowiem wszelkiego stopniowania w nauce. Świeżo wstępujący na wydział filozoficzny kandydat nauczycielski, który ledwie przed trzema miesiącami opuścił gimnazyum, uczęszcza na wykłady razem ze słuchaczami, którzy już od dwóch lub trzech lat są wpisani na uniwersytet, a profesor odbywa swe wykłady bez względu na stan wiedzy swoich słuchaczów, z których wielu, zwłaszcza słuchacze roku pierwszego, nie mają przedwstępnych wiadomości, aby mogli korzystać należycie z tego, co profesor ze swoich notatek czyta.

Zdarza się też często, że uczeń słyszy naraz w sali wykładowej mnóstwo rzeczy, które stanowczo przekraczają jego zakres wiedzy, przyczem profesor na niejedno się powołuje i niejedno jako dowód swych twierdzeń przytacza, co dla młodego słuchacza jest, że tak powiem, opowieścią o żelaznym wilku. Cóż więc dziwnego, że młodzieniec, który tego wszystkiego bez zrozumienia słucha wkrótce traci ochotę i mimo najlepszych swych chęci i najszczerszych postanowień, aby rzetelnie pracować, już na wstępie samym do nauki się zniechęca? (C. d. n.)

*) Niebawem zebrać się mający Sejm nasz krajowy spotka się znowu z doniosłą dla dzieła oświaty kwestyą braku sił nauczycielskich w naszych szkołach średnich. Postaraliśmy się o wyczerpującą fachową rozprawę która wyświetla powody, dlaczego młodzież nasza nie chce ubiegać się o posady nauczycielskie. Pracę niniejszą polecamy życzliwej uwadze przyjaciół oświaty krajowej. *(Przyp. Red.)*

Poszukiwania za spiskami.

Ruskie czasopismo *Narod* ogłasza trzy dokumenty, otrzymane w tych dniach z Rosyi. Pochodzenie ich i przeznaczenie tłómaczy korespondent *Narodu* w następujący sposób:

„Wszystkie trzy dokumenty podpisane są przez generała żandarmów Nowickiego, któremu oddano pod dozór całą południową Rosyę, Królestwo i Kaukaz. Nowicki stara się obecnie zapuścić korzenie w Królestwie i w Galicyi, tworzyć i rozdymać „sprawy“, zastraszać cara i spotęgować panowanie wsteczników. Minister spraw wewnętrznych Durnowo, przepełniwszy wszystkie więzienia północy zwolennikami grupy *Narodnoje Prawo*, przesycony krwią ofiar północnej części Rosyi, oddał pod samodzielną władzę Nowickiemu całe południe. Rozpoczął więc aresztowania w Odessie, rozdmuchuje sprawę z „Sokołami“, którzy prawie legalnie istnieli niemal 20 lat, stara się przedstawić widmo międzynarodowej zmowy „Sokołów“ i innych [polskich] i ruskich organizacyj (o szczegółach działalności Nowickiego doniósł szczegółowo nam korespondent odeski. *Przyp. Red.*) Spis osó[b], które on agentom swym poleca ściągnąć do Rosyi pod jakimkolwiekbądź pretekstem, będzie charakterystyką manifestu Mikołaja II. Prócz tego będzie on przestrogą dla tych osób, k[tórym] inaczej trudno przestrzedz“.

Oto treść jednego z tych dokumentów wspomnianych we wstępie:

I. Instrukcya generała Nowickiego jego agentowi w Galicyi.

1) Śledzić i donosić o wszystkich ważniejszych przedsiębiorstwach rewolucyonistów w Galicyi w miastch Lwowie i Krakowie.

2) Zwrócić szczególną uwagę na połęgującą działalność rewolucyjną, skierowaną przeciw [Ro]syi tak ze strony rewolucyonistów, jak i towarzystw polskich, partyj i emigrantów, o czem donosić należy szczegółowo, ze wskazywaniem osób, ich obecnego miejsca pobytu, ich wyjazdów [do] Rosyi w celach politycznych i w jakich miarowicie.

3) Wyśledzić i wskazać wybitnych rewolucyonistów, którzy działali przeważnie w granicach Galicyi, rewolucyonistów kierunku socyalno-demokratycznego z odcieniem ukrainofilskim i ich najbliższych pomocników tak w Galicyi jak i [w] Rosyi, gotowych służyć wszystkim grupom rewolucyjnym, bez różnicy kierunków, w tej liczbie polskiej grupy i społeczeństwa.

4) Uzyskać i zakomunikować wszelkie wskazówki o stosunkach rewolucyonistów galicyjskich z ich wspólnikami zewnątrz Rosyi, szczególnie zaś w Królestwie Polskiem.

5) Ogółem obserwować działalność rewolucyonistów galicyjskich i wogóle emigrantów rosyjskich, przybywających z Galicyi na terytoryum rosyjskie tajną drogą.

6) Uprzedzać uknute zamachy terorystyczne przez niezwłoczne donoszenie o przygotowanym i zamierzonym fakcie terorystycznym ze wskazaniem osób, które się podjęły wykonania zamachu i przez granicę udają się do Rosyi, jakoteż ich wspólników, przebywających w granicach Rosyi.

7) Donosić o nielegalnych osobistościach, przebywających za granicą i zdążających do Rosyi, ze wskazaniem nazwisk i imion, pod jakiemi żyją za granicą i pod jakiemi jadą do Rosyi.

8) Donosić o obecnym stanie rzeczy w Królestwie Polskiem szczególnie w Warszawie i w Wilnie, wydobywając wiadomości od działaczy zagranicznych, utrzymujących stosunki o charakterze rewolucyjnym z Polakami żyjącymi w Rosyi.

9) Donosić o wwożeniu do Rosyi przez granicę kontrabandy politycznej tajnym sposobem.

10) Zapewnić sobie stałe stosunki ze Lwowem i stać zawsze *au courant* przedsięwzięć rewolucyjnych lwowskiego kółka Franki Iwana.

11) Ruch polsko-patryotyczny zajmuje nas o tyle, o ile tenże wyraża się w czynnych przedsięwzięciach o charakterze rewolucyjnym, odnoszących się do Rosyi i w organizowaniu tajnych towarzystw w granicach Królestwa Polskiego jakoteż w guberniach pogranicznych.

12) Główną uwagę zwrócić należy na ruch socyalno-demokratyczny we wszelkich jego manifestacyach a osobliwie na działaczy „Proletaryatu“, w którego program wchodzi też teroryzm polityczny.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 22 grudnia.*

Izba poselska austryackiej Rady państwa zamknęła jesienną sesyę dyskusyą z powodu powołania tytularnego radcy namiestnictwa, p. Dunajewskiego, do ministerstwa handlu, i nominacyi byłego kandydata adwokackiego wicesekretarzem przy ministerstwie oświaty. Izba odrzuciła wniosek p. Luegera, wyrażający naganę minister-

---

MAX NORDAU.

SEN NOCY LETNIEJ.

Przekład z niemieckiego.

3 (Dokończenie.)

Z galeryi zamkowej potężny aparat rzucał szeroki snop światła elektrycznego. Posuwano je to tu, to owdzie, zapalało więc na swej drodze korony drzew słabą, niebieskawą fosforencyą, rozświecało gęstwinę leśną, rozsypując iskry światła i wywołując złudzenie pojawiających się w dali widm, nieujętych, rozpływających się w ciemnościach. Zdawało się, że tam coś się porusza tajemniczego, może postać ludzka, może biała statua ukryta wśród zieleni, a może upiór leśny. Nietoperze i motyle nocne, przecinając w poprzek snopy światła, jasno błyskały w chwili przelotu, poczem gasły nagle, jak proszek widłaku, rzucony w płomień. Zdawało się, że światło elektryczne rozściela kobierce srebrzyste i wabi zapatrzoną parę, aby szła po nich tam w dal, gdzie w zaroślach migały zwodnicze postacie białawe.

— Zejdźmy — rzekła Ada, i za chwilę szła obok Bergmanna przez skrzypiący żwir alei i głuche ścieżki boczne, zarzuciwszy na głowę i ramiona lekkie okrycie.

Jakże rozkoszną jest wędrówka pięknej, młodej pary z sercem gorącem w piersiach wśród wonnej, miesięcznej nocy letniej! Z całego świata nie istnieje nic, tylko on, ona i kryjąca ich macierzyńsko noc — on i ona, i nic więcej — jak Adam i Ewa, gdy byli jedynymi raju mieszkańcami.

Czasami wilgotna gałąź ocierała się o ramię Ady, niby dłoń pieszczotliwa; gdzieniegdzie za świegotał w zaroślach ptaszek, ze snu zbudzony i rozespany poleciał na gałąź pobliską. Ada zerwała tu i owdzie kwiatek, lub sięgnęła ostrożną ręką po robaczka świętojańskiego, których wielka liczba tworzyła wzdłuż ścieżki zielonawo świecące szlaki.

Tak doszli aż do Menu, a stamtąd do sztachet parku naprzeciwko Marktbreitu. Wybiła właśnie pierwsza. Stróż nocny zatrąbił i uroczyście zawołał:

> Pierwsza prośba: Boże żywy,
> Racz nam zesłać skon szczęśliwy.

Czar tej chwili wstrzymał ich kroki. Bergmann ujął namiętnie jej głowę i złożył długi, gorący pocałunek na włosach czerwono-złotych i na białem czole, a ona wstrzymawszy oddech, pozwoliła na to i wtedy dopiero wyrwała mu się, gdy ustami jej ust szukał. Poszli dalej. Głośno biły ich serca, a rozmowa urywała się często.

O czem mówili? I pocóż to opowiadać? Kto nie prowadził rozmowy podobnej, ten zrozumieć tego nie jest w stanie, a kto ją przeżył, temu nie potrzeba jej przypominać. Rozmowy takie są zawsze jednakowe: wspomnienia lat dziecinnych nadzieje przyszłości, zachwyty, wylewy uczuć słowa miłości wymarzonej, słowa, które jak świeży powiew wiatru, lekkim dreszczem wstrząsają ciało. Tak szli przez ciemny park, długo, długo, nie zważając na czas ubiegający, szczęśliwi niewypowiedzianie.

— Jestem zmęczona, Karolu — przemówiła nareszcie Ada i oparła głowę na jego ramieniu.

Znajdowali się właśnie w pobliżu niskiej ławeczki darniowej, o kilka kroków od środkowej alei, prawie pod samym balkonem zamku. Karol rozpostarł pled na ławeczce, Ada usiadła, a on ukląkł przy niej. Widać stąd było balkon i światła w sali. Drzwi były jeszcze otwarte, dały się słyszeć dźwięki fortepianu i jakiś głos śpiewał:

> „Z łez mych zdrojów wyrastają
> Girlandy kwitnących róż..“

Był to kobiecy głos, piękny, lecz cokolwiek zimny, nie głęboki, ani szczególnie giętki, ale ponad brakami wykonania unosiła się wspaniale połączona poezya Heinego i Szumana Czarodziejska, jakby chóralna melodya unosiła się nad rozmarzoną parą i przepełniała ich serca harmonią i miłością.

> „U twych okien się rozlega
> Słowika srebrna pieśń.“

Dźwięczał głos kobiecy, a towarzyszący mu fortepian dopełnił motywu końcowym akordem.

> „U twych okien się rozlega
> Słowika srebrna pieśń.“

powtórzył z cicha Karol pięknym barytonem, w którym drżała bliska burza namiętności. Otoczył ramieniem kibić Ady i patrzył w nią pałającemi oczyma. Pochyliła się ku niemu i usta ich spotkały się.

— Nie mów mi wierszy Heinego — szepnęła odsuwając go lekko, — powiedz mi coś, co od ciebie pochodzi i dla mnie powstało.

— Dobrze, najdroższa! — zawołał i w uniesieniu najwyższem wypowiedział improwizacyą, która mu się z głębi duszy wyrywała:

> Ta srebrna noc księżycowa
> Zesłała mi sen — marzenie.
> Wszak jesteś sennem widzeniem!
> Wszak jesteś cieniem uroczym?
> Jednak całuję twe czoło,
> Całuję włosy i oczy,
> A jednak piję z twych ustek
> Słodycze dziwne, nieznane,
> I nowe życie drga we mnie
> I dyszę cały rozkoszą.

Oczy jej były na wpół przymknięte, a pierś podnosiła się gwałtownie. Po chwili milczenia Karol mówił dalej drżącym głosem:

> O Boże, spotkał m cię na to,
> By później wieść życie w cierpieniu,
> Bo wiem, że znikniesz na zawsze
> Przy pierwszym świtania promieniu.

— Nie nie — wyszeptała Ada i osunęła się w jego ramiona, któremi namiętnie garnął ją ku sobie. Usta jego okrywały ją pocałunkami i nagłe upojenie owładnęło nią zupełnie.

W tej chwili na wieży Martbreitu uderzyła druga, rozległy się dźwięki trąbki, głos tajemniczy śpiewał, tym razem bardzo blisko z wyrazem pełnym znaczenia:

> Druga prośba: wiedź mię panie,
> Krótszą drogą na skonanie.

Jakby żmija ukąsiła Adę; zerwała się gwałtownie i odtrąciwszy Karola, pobiegła szybko, jakby ją całe piekło goniło. W chwilę później biała jej postać znikła we drzwiach zamkowych i Karol pozostał sam. Myślałby, że to sen był tylko, gdyby nie pozostawione okrycie, wydające słaby zapach perfum Ady, zapach fiołków leśnych.

Z ciężką, odurzoną głową i jakimś szczególnym ciężarem w piersiach, powlókł się Karol do swego pokoju. Długo sen odbiegał od jego powiek. Tysiące obrazów wiło się w zmięszanym tłumie przed jego wyobraźnią. Był to jakby szalony taniec czarownic, w którego skrętach własny mózg zdawał się kołować aż do nieznośnego zawrotu. Ada ukazywała mu się w licznych przemianach: to u stołu naprzeciwko — to w salonie — to w jego objęciach — to w jarzącym blasku jako balu królowa — to znów, jako niejasny obraz nocny na ciemnem tle lasu. Czuł jej oddech, poruszenia jej ust i ramion, słyszał głos jej, słyszał melancholijne wołanie stróża nocnego i muzykę, dochodzącą z sali balowej, aż wśród tych złudzeń wstrząsających ujął go nareszcie sen niespokojny, przeplatany marzeniami.

Było już blisko południa, gdy się obudził. Z początku czuł w głowie próżnię, znużenie, ale powoli zebrał myśli i wydarzenia nocy poprzedniej znowu mu jasno stanęły przed oczyma. Zaczął się pospiesznie ubierać, wołając z radością:

— Ja ją kocham, ona mnie kocha i już się nie rozłączymy.

Przedewszystkiem zajął się odszukaniem Ady. Pozór stanowiło okrycie, które jej chciał odnieść. Wkrótce odnalazł jej mieszkanie, które znajdowało się tuż obok apartamentów, zajmowanych przez właścicielkę domu. Otworzyła mu pokojówka Ady, patrząc nań ze zdziwieniem, gdy oddając jej pakiet — pytał, czy można widzieć panią.

— Pani ma migrenę — brzmiała krótka odpowiedź i drzwi się zamknęły.

Było to rozczarowanie i Bergmann czuł się nieszczęśliwym i opuszczonym. Starał się jednak zapanować nad sobą i wmięszał się pomiędzy innych gości. Przy obiedzie pozdrowił przelotnie panią Jägerfeld, która spojrzała nań badawczo, ale nic nie rzekła, gdyż widocznie wzroku jej unikał. Po obiedzie odbył przechadzkę do Marktbreitu i gór pobliskich, ale wkrótce znowu go coś pociągnęło do zamku i przez kilka godzin przechadzał się cierpliwie po długim, wspartym na kolumnach przedsionku, na który wychodziły okna gościnnych pokoi. Wieczorem zebrano się na wspólną kolacyę. Bergmann miał nadzieję że Ada przyjdzie teraz i nie zawiódł się. Po raz trzeci dzwoniono do stołu i prawie wszyscy goście zebrali się już w salonie, gdy nareszcie otworzyły się drzwi Ady. Karol poskoczył naprzód i chciał jej podać rękę. Ada, jakby przestraszona, zatrzymała się na progu, lecz po chwili przesunęła się szybko koło niego, nie odwracając głowy i zniknęła w mgnieniu oka.

Karol stał, jak skamieniały i patrzył za uchodzącem zjawiskiem. Zapomniał o uczcie i o wszystkiem, pobiegł do swego pokoju i napisał do Ady list, w którym powtarzał wszystkie słowa miłości, nocy ubiegłej i prosił o wyjaśnienie jej postępowania. List oddał pokojówce Ady z poleceniem usilnem, aby jeszcze tego wieczora, zanim pani spać się położy, list jej wręczyła. Poczem udał się do parku, aby ochłonąć i gdy mu się zdawało, iż czuje się spokojnym, powrócił do salonu, aby widzieć Adę i mówić z nią. Uczta już się skończyła wśród rozrzuconych grup towarzystwa panowała wesołość i ze wszystkich stron zasypano go wymówkami za nieobecność przy stole. Naprożno jednak szukał wzrokiem Ady, oddaliła się natychmiast po kolacyi.

Już więc czyta list jego. Już mu zapewne odpowiedziała! Serce mu biło gwałtownie na tę myśl. Chętnieby raz jeszcze spróbował, czy mu się nie uda widzieć Ady w jej mieszkaniu, ale czuł, że powinien się powstrzymywać i postanowił uzbroić się w cierpliwość do dnia następnego.

Gdy rano wyszedł z sypialni do przedpokoju, spostrzegł na stole pakiet zapieczętowany, na którym było wypisane jego nazwisko. Drżącemi rękami pakiet ten rozdarł, znalazł tam swój list wczorajszy i książkę oprawną w złoconą okładkę. Było to angielskie wydanie „*Midsummernights dream*“ Szekspira. Na pierwszej kartce znalazł następujące słowa, skreślone delikatnem kobiecem pismem: „Sen nocy letniej 3 lipca 188... Ada“ i nic więcej.

Służący przybiegł na jego dzwonienie i objaśnił, że pakiet bardzo rano przyniesiony został przez pokojówkę mrs. Burgess, i że mrs. Burgess pół godziny temu odjechała.

stwu. Czy uchwałę tę można zaliczyć do zwycięstw rządu? O tem wiele dałoby się powiedzieć. W każdym razie ta w wysokim stopniu przykra dyskusya powinna być przestrogą na przyszłość. Nie zawsze najkrótsza droga jest najlepszą, a ci, którzy obawiają się popierać interesa kraju rzekomo dlatego, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu stronniczości, powinni unikać najstaranniej nawet pozorów popierania interesów prywatnych.

Dr. Wekerle nie wniósł dymisyi w czasie ostatniej swej audyencyi u cesarza. Na audyencyi tej oświadczył jednak węgierski premier, że ma zamiar ustąpić wraz z całym gabinetem. Cesarz oświadczenie to przyjął do wiadomości, lecz decyzyę zastrzegł sobie do pobytu swojego w Peszcie, dokąd uda się już 26 bm. Wszystkie dzienniki węgierskie stwierdzają zatem zgodnie, że ustąpienie ministerstwa Wekerlego nie ulega już żadnej wątpliwości i pozostaje tylko spełnić formalności przez wniesienie pisemnej dymisyi i przyjęcie jej przez monarchę. Ministerstwo Wekerlego cieszy się jednak dotychczas nietylko zaufaniem stronnictwa, ale także wielką popularnością w kraju. Nadto nowy rząd ma być powołanym z grona stronnictwa liberalnego, które obstawać będzie przy obu ustawach: o wolności sumienia i o recepcyi żydów. Upadek ministerstwa przypisać zatem należy wyłącznie brakowi zaufania korony. Z ustąpieniem dra Wekerlego nie utraci zresztą dotychczasowego wpływu na rząd stronnictwo liberalne, które posiada większość w Izbie, a więc w systemie nie nastąpi żadna zasadnicza zmiana. Nadzieje, że Węgrami zawładnie kierunek konserwatywny i klerykalny, nie ziszczą się zatem, chociaż padną twórcy ustaw kościelnych, a te ustawy nie przestaną obowiązywać, pomimo zmiany gabinetu.

Z Rady państwa.

Izba panów na południowem wczorajszem posiedzeniu uchwaliła na wniosek Hauswirtha, ustawę o spoczynku niedzielnym przekazać komisyi ekonomicznej z poleceniem zdania sprawy na posiedzeniu wieczornem. Przyjęto następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy: o uporządkowaniu kasy robotniczej w Przybramie, o uregulowaniu dodatków aktywalnych dla urzędników, o rewizyi katastru podatku gruntowego, o prowizoryum budżetowem i kredytach dodatkowych, dalej ustawę o drugorzędnych kolejach, o żandarmeryi, tudzież o przyznaniu praw pupilarnego bezpieczeństwa obligacyom kolejowym, jakie wyda krajowy bank galicyjski. Po krótkiej rozprawie przyjęto w końcu ustawę o konkurencyi kościelnej. Następne posiedzenie Izby panów odbyło się wczoraj wieczorem.

Z Petersburga.

Rozmaite opowiadania krążą o sposobie zachowania się cara Mikołaja wobec swych ministrów. Bardzo charakterystycznym jest następujący epizod: Minister wojny Wannowski przedstawił carowi przed kilku dniami pułkownika do awansu na generał majora „za odznaczenie się“. Car zauważył, że awans ten sprzeciwia się przepisom i zapytał, jakie być mogą zasługi owego pułkownika, któreby usprawiedliwiały wyjątkowy awans. Minister zaczął wyliczać zasługi owego oficera, ale car przerwał mu słowami: „W każdym razie chodzi tu o awans wyjątkowy“. Kiedy zaś minister wspomniał, że car Aleksander III w podobnych wypadkach zawsze robił wyjątek, Mikołaj rzekł: „Mój ojciec był doświadczonym władcą, ja zaś jestem jeszcze młody. Zrób pan więc przedstawienie do władzy inspektorskiej. Jeśli władza ta zgodzi się na pańską propozycyę, chętnie podpiszę awans“.

W ogóle w sposobie składania raportów ministeryalnych car Mikołaj zaprowadził zasadniczą zmianę. We wszystkich sprawach, dotyczących wyłącznie jednego ministerstwa, odnośny minister sam składa raport carowi, jak i dawniej bywało; ale w kwestyach mogących interesować rozmaite ministerstwa, odnośni ministrowie zbierają się u cara i pod jego przewodnictwem sprawa się decyduje. Car chce przez to zapobiedz często zdarzającym się wypadkom wkraczania jednego ministra w zakres i kompetencyę działalności drugiego.

Nowoje Wremia donosi, iż oprócz zapowiedzianej reformy sądownictwa mają być niebawem opracowane i inne ważne reformy w dziedzinie administracyi wewnętrznej, przedewszystkiem zaś ma być dokonaną rewizya zaprowadzonej przy carze Aleksandrze III nowej ordynacyi miejskiej i instytucyi naczelników ziemskich. Okazało się z dotychczasowej praktyki, że reakcyjne to urządzenie, dzieło hr. Tołstoja, który był poprzednikiem Durnowa wymaga koniecznie zmiany. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zastanawia się już obecnie nad tem, w jaki sposób zmienić należy kompetencyę władzy naczelników ziemskich; przedewszystkiem chodzi podobno o odjęcie im atrybucyi władzy sądowej dotychczas bowiem łączyli oni w jednej osobie władzę sądową z władzą czysto administracyjną co oczywiście sprzeciwia się elementarnym zasadom urządzenia stosunków i władz wewnętrznych nowożytnego państwa.

Jest to znaczącym objawem, że car Mikołaj tak szybko po wstąpieniu na tron przystępuje do zmiany reakcyjnych reform, zaprowadzonych za panowania Aleksandra III i sławionych przez reakcyonistów, jako najlepsze środki wzmocnienia władzy autokratycznej.

Wigilia w lesie.

Śnieg się usypał głęboki, puszysty, biały. Gałęzie świerków i sosen gięły się pod jego ciężarem, drzewa spokojnym, zimowym snem ujęte, śród ciszy leśnej stały nieruchome. Wieczór zapadał...

Powolnym krokiem, z dubeltówką, przewieszoną przez ramię, stary nadleśny zmierzał ku domowi. Czapkę baranią nasunął na czoło, na siwych wąsach osiadł mu szron i smutną, surową twarz starego człowieka posępniejszym jeszcze niż zwykle przybrał wyrazem.

Drzwi domu zastał uchylone, wszedł i w sieni spotkał się z kobietą niemłodą, ale rumianą jeszcze i czerstwą, w chustce na głowie.

— A, pan mój wraca — zawołała radośnie — to i dobrze, bo ja już lecieć muszę. Dzieciska stęskniły się za matką. Przygotowałam wszystko, nakryłam, ogieniek zapaliłam wesoły, ciepło będzie spać. Wesołych świąt życzę panu — dodała, całując w rękę nadleśnego.

— Nawzajem, nawzajem! Idźcie z Bogiem moja Antoniowa!

Kobieta wyszła, on za nią zaryglował drzwi i wszedł do izby. Tak, prawda, na kominku ogień płonął wesoły, izbę całą zalewając światłem, stół stał nakryty, pod obrusem leżało siano, waza z zupą dymiła, nawet opłatki białe znalazły się na talerzu; tylko do tego stołu nikt prócz niego zasiąść nie miał, tylko tym opłatkiem nie było się z kim rozłamać!

Machinalnie zdjął dubeltówkę, postawił ją w kącie i usiadł za stołem. Ale nie brał się do jedzenia. Szklisty, wpółprzytomny wzrok utkwił w buchającym na kominku ogniu i pozostawał tak chwilę; myśli jego wędrowały widać gdzieś daleko. — W końcu wziął do ręki chleb, ułamał kawałek i chciał podnieść do ust, ale chleb wypadł mu z ręki, a z siwych, surowych oczu gradem pociekły łzy i szybko stoczyły się po zmarszczonych, ogorzałych policzkach.

Wstał, rozpaczliwym ruchem zacisnął ręce, aż mu zatrzeszczały stawy, jakby się w bólu niezmiernym od jęku usiłował powstrzymać, i gwałtownie chodzić zaczął po pokoju.

Ha, inaczej, inaczej bywało tu kiedyś! Ha i on miał swoje skarby i on miał dzieci swoje!

Chłopaka Bóg mu dał jak iskra żywego, a szczerego, a serdecznego jak złoto. W czarnych oczach tlały mu wiecznie ognie wesołości, a usta śmiały się takim radosnym, dziecinnym prawie śmiechem. Młodą głowę nosił hardo do góry i ojciec nie gniewał się o to, bo jemu tak pięknie było z tą dumą młodzieńczą nieugiętą, z tym ruchem wyzywającym śmiałym, którym odrzucał w tył bujne, czarne kędziory.

I dziewczynę miał jasnowłosą. Chodziła ze spuszczonemi warkoczami i kiedy się śmiała, to przez łzy, a kiedy płakała, to jej uśmiech anielski wykwitał na ustach.

I te jego skarby, te jego kwiaty leśne poniszczyli mu ludzie.

Hardego chłopaka giąć chcieli jak trzcinę, aż im się złamał w rękach, a dziewczęciu zabrali wszystkie uśmiechy. Jej biednej zostały tylko łzy. Serduszko młode zabrał jej pan bogaty i podeptał, a dziewczę nikło, nikło coraz smutniejsze i cichsze, aż ucichło na zawsze.

I te dwa kwiatki jego uwiędły mu równocześnie prawie.

I widział dumną głowę swojego chłopca spuszczoną posępnie na piersi i oczy, co tak śmiało patrzyły przed siebie, przymknięte na wieki. I widział dziewczyny swojej warkocz potargany i twarzyczkę bladą, na którą po śmierci dopiero wystąpił serdecznej skargi ból.

A teraz nie zobaczy ich już nigdy, nigdy! Dzieci swoich nie zobaczy już więcej!

Padł na krzesło i zaniósł się płaczem szalonym. Jak dziecku łzy mu leciały gorące i łkanie rozpaczne szarpało pierś starą.

Późno było, kiedy się uspokoił, uciszył nareszcie. Siwa głowa opadła mu na piersi, przymknęły się powieki i sen pocieszyciel ogarnął duszę zbolałą.. Las przed nim, wśród lasu droga, gałęzie drzew szron pokrył srebrzysty. On idzie dalej i dalej, ale mu coraz dziwniej, na swojej puszczy każdy zakątek zna, a tego miejsca nigdy podobno nie widział. To jakiś las obcy, tajemniczy. Inaczej chylą się tu drzewa, inaczej miesiąc świeci. Nad drogą rośnie brzoza płacząca i wiotkie gałązki żałośnie schyla ku ziemi, naprzeciw niej dąbek młody wzbija się ku górze. Starzec idzie, idzie, a wciąż mu się zdaje, że te dwa drzewka spoglądają na niego, że o nim między sobą cichym gwarem gwarzą. Stanął pod niemi zadumany i uczuł, że go brzózka pieszczotliwie gałązkami swojemi trąca i szumi nad nim, ludzką mową szumi: Ojcze mój — powiada — to ja, twoja dziewczyna. O nie płacz ty nademną! Mnie tu dobrze, mój ojcze, tak dobrze, tak cicho! Wietrzyk po gałązkach moich piosenki przeróżne gra, mgły mnie otulają, miesiąc blaskiem stroi, i jeślim ja płacząca, to dlatego tylko, że mi ciebie ojcze, stary ojcze, żal! O nie płacz nademną! Tu nic nie zaboli, tu nie ukrzywdzi nikt. Jednego ranka on jechał przez las. On... ty wiesz ojcze, kto! Zatrzęsłam listkami i krople rosy, któremi okryły mnie mgły poranne, spadły mu na czoło. On pojechał dalej i rosy kropelki, jak niegdyś łzy moje, poniósł na sobie. Tu dobrze, ojcze, tu cicho, tu błogo...

A dąbek młody tak szumiał nad stawem: Mój ojcze, mój ojcze nie żałuj ty mnie! Ty jeden wiesz, jak mnie ciężko, jak trudno było żyć na świecie. Płaszczyć się trzeba było i podlić i karku uginać, a tyś mnie tego nie nauczył sam i jam nie umiał, więc złamał mnie los. A teraz, widzisz, dębem dumnym i twardym wyrosłem; w górę śmiało wybiegłem mój ojcze. O nie żałuj ty mnie, nie żałuj! I gałązkami trąciły się drzewa i obydwa zgodnie zaszumiały: O nie płacz, nie płacz ty za nami! My tu nie same, my tu w tym lesie pomiędzy swoimi! Słuchaj, słuchaj my tobie szumem tajemnicę lasu wyśpiewamy. Kto kocha za mocno, kto czuje za wiele, temu młodo umierać trzeba, temu lepiej w ciemnej puszczy drzewem prostem, zielonem wystrzelić, niż na świecie pomiędzy ludźmi żyć! O mój ojcze, my tu pomiędzy swoimi. Posłuchaj tylko, posłuchaj! I w tej chwili dwom drzewkom młodym zawtórowała szumem puszcza cała i chórem wszystkie zaśpiewały drzewa: kto kocha za mocno, kto czuje za wiele, temu młodo umierać trzeba. O nie płacz, nie płacz ty nad nami!..

Z za chmur wysunął się księżyc i na pokryte szronem wierzchołki drzew rzucił snopy blasków przeczystych. Zamigotały światłem dyamentów i na tle błękitnem powietrza aureolą promienną gorzały...

Zbudził się starzec, podniósł senne powieki i zdziwionym wzrokiem powiódł dokoła. Na kominku przygasły już głownie i tylko fiołkowe płomyki biegały po bielejącym popiele. Ciemno było i cicho, a staremu w głowie wciąż jeszcze szumy grały dziwne i aureolą blasków świecił tajemniczy las.

Helena Ceysinger.

Kronika.

Kraków, 21 grudnia.

Następny numer naszego dziennika (świąteczny) wydawany będzie w Administracyi w poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Wigilia w „Sokole“ odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 7 wieczorem z niebywałą świetnością. Udział druhów ogromny. Przeszło 250 osób płci obojej zapisało się na listę uczestników. Na wieczór przybędą: prezydent miasta, grono radców miejskich, posłowie do Rady państwa i wielu najpoważniejszych obywateli.

W Kole literacko-artystycznem w poniedziałek 24 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się tradycyjne dzielenie się opłatkiem.

Członkowie „Lutni“, sympatycznego Stowarzyszenia śpiewaków krakowskich, obchodzili wczoraj dzielenie się opłatkiem. Zebranie było liczne i ożywione serdecznym nastrojem. Tem przyjemniej to zaznaczyć, ile że w światku muzykalnym, nietylko u nas, lecz wszędzie, harmonia towarzyska nie należy do powszednich przymiotów.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. J. Szpilman został zamianowany interymistycznym dyrektorem szkoły weterynaryi we Lwowie.

Docent uniwersytetu dr. Gustaw Piotrowski objął wykłady fizyologii i farmakologii w tymże zakładzie.

JE. minister Jaworski po przenocowaniu w Krakowie dziś rano pospiesznym pociągiem odjechał do Lwowa.

JE. Zaleski wczoraj wieczór przyjechał z Wiednia do Lwowa.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę polskiej szkoły w Biały nadesłał dr. Leopold Wechsler z Oświęcimia kwotę 7 złr, zebraną na wieczorze pożegnalnym braci Homme.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Władysław Niemczynowski z Żywca 5 złr. zebrane na wieczornicy sokolej przy pożegnaniu druha Adama Kuhna, przeniesionego do Sanoka.

Dr. Karpiński złożył 12 złr. 20 ct, zebrane na wieczorku lekarzy szpitala św. Łazarza.

W kasynie powszechnem w dniu 26 bm. odegra kółko amatorów następujące sztuki: „Broń niewieścia“, komedya w 1 akcie J. F. Benedixa „Lichwiarz“, scena charakterystyczno komiczna z operetki „Junacy“. „Leibuś prosto z łaźni“, monolog ze śpiewami i tańcami G. Fischera „Wesoły sąd“, komiczne potpouri w 1 odsłonie Hazego. „Rusin i Krakowianka“, wodewil w 1 akcie Natorskiego. Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra „Harmonia“. Czysty dochód przeznaczony na cele Tow. „Szkoły ludowej“.

Praca kobiet. P. Lucyna Kotarbińska, która jak już wzmiankowaliśmy, odbyła kurs nauk z dziedziny artystycznego przemysłu w Berlinie, otwiera od Nowego Roku w Krakowie praktyczny kurs robót artystycznych dla kobiet. Dla pragnących się obznajomić z rodzajem i zakresem pracy, przywiozła p. Kotarbińska różne próby prac artystycznych. Niektóre odznaczają się prześlicznem wykonaniem. — W handlu p. Rajala przy linii A-B wystawiła p. Kotarbińska między innemi bardzo piękne rysunki i malowidła, wypalane na drzewie. Przedmioty te wykonane są misternie i należą do najpiękniejszych rodzajów artystycznej roboty. Tłumy publiczności oglądają od dwóch dni wystawione pierwociny pracy utalentowanej artystki, której zamiar stworzenia u nas nieznanej i niewyzyskanej dziedziny przemysłu artystycznego kobiecego powinien znaleźć najgorętsze poparcie.

Ważne dla jednorocznych ochotników medyków. Dotychczas zdarzało się często, że jednoroczni ochotnicy ukończeni i doktoryzowani medycy, szczególnie służący na rządowe koszta, odbywszy pierwszą połowę swej jednorocznej służby w linii w czasie od dnia 1 kwietnia do 1 października, nie mogli bezpośrednio potem odsługiwać drugiej połowy roku, jako zastępcy lekarzy-asystentów, a mianowicie z tego powodu, że bądźto podania ich nie były należycie wystosowane, bądź też nie miały w załączeniu wszystkich potrzebnych dokumentów. Otóż obecnie ministerstwo wojny zarządziło słusznie, ażeby nawet w takich wypadkach wolno było ukończonym medykom bezpośrednio odbywać dalej służbę wojskową na koszt rządowy z warunkiem jednak, ażeby później dodatkowo uzupełnili lub też sprostowali wadliwie wystosowane do ministerstwa wojny podania.

W salach Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach „Harmonia“ odegra jutro w niedzielę o godz. 12 w południe następujące utwory: „Kot w butach“, marsz Bertelego; „Echo z przeszłości“, polonez Tymolskiego; „Wesele w Ojcowie“, uwertura Kurpińskiego; „Pieśń“, solo trąbka skrzydłowa Zellera; „Symfonia narodowa“ Ondraczka, kapelmistrza „Harmonii“. Wstęp dla członków „Harmonii“ za okazaniem akcyi.

Ślizgawka na stawie zwierzynieckim po parodniowych roztopach i odwilży na nowo otwartą została. Jutro po południu, oraz w drugie święto Bożego Narodzenia przygrywać będzie orkiestra wojskowa na ślizgawce.

Wykaz XXXII składek i darów na budowę domu akademickiego w Krakowie. Dar bezimienny 100 złr. na książeczkę kasy oszczędności nr. 147.176; dochód z wieczorku w Szczawnicy, nadesłany przez prezesa klubu szczawnickiego p. radcę St. Olszewskiego, 50 złr; mag. farm. K. Wiszniewski 30 złr.; M. Zabradnik, mag. farm. w Złoczowie, 20 złr; A. Szafrański 10 złr; A. Gramatykowa 6 złr.; nadzorca Tarłowski, doc. dr. A. Bossowski, F. Mieroszowski po 2 złr.; J. Fischer 1 złr.; A. G. 70 ct.; kupony od losów państwowych 8 złr. Razem zebrano od 14 sierpnia br. kwotę 231 złr. 70 ct. Obywatelski komitet opiekuńczy domu akademickiego składa za te dary serdeczne podziękowanie, a zarazem prosi uprzejmie o nadesłanie niezwróconych dotąd list składkowych. *Prof. dr. Edward Korczyński.*

Jasło, 20 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). W auli tutejszego gimnazyum odbył się wieczorek wokalno muzykalny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, staraniem uczniów wyższego gimnazyum, pod przewodnictwem prof. Włodzimierza Maślaka urządzony.

Wieczorek rozpoczął słowem wstępnem prof. W. Błotnicki. Młodzi adepci, duchem patryotycznym przejęci szczerze i gorąco, świetnie się z zadania wywiązali, w zupełności zadawalniając szczelnie wypełniającą salę publiczność. Orkiestra, pod kierownictwem ucznia kl. VII Adolfa Kacz. i chór pod batutą jednego z uczniów kl. VI, rozpoczęły wieczór. Części III z „Dziadów“ doskonale odegrana scena w więzieniu wywołała rzęsiste oklaski. Dwie deklamacye solowe, chór, „Lutnia polska“ odegrana przez orkiestrę i chór (polonez „A czy znasz ty bracie młody“) dopełniły całości wieczoru, który nadzwyczaj mile i dodatnio zaznaczył się w pamięci tutejszej publiczności i młodzieży. Śpiew („Góral“) i fortepian solo podniosły ogólny urok wieczorku.

Ropczyce, 20 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Nowe gniazdo sokole powstało w Ropczycach. Dnia 15 bm. odbyło się walne zgromadzenie, na którem ukonstytuował się następujący zarząd: Prezes Rychlewski, wiceprezes Aleksander Stadnik, sekretarz Mieczysław Dąbrowski, skarbnik dr. Bolesław Strowski, gospodarz Władysław Papieski. Do Towarzystwa przystąpiło 51 druhów z miasta i okolicy, a szczera chęć, z jaką się ogół tą sprawą zajął, daje rękojmię najlepszego rozwoju. I tak: Kasyno tutejsze udzieliło z całą uprzejmością lokalu na posiedzenia i walne zgromadzenia, a Rada miejska uchwaliła bezpłatne oddanie sali na kilkomiesięczny użytek do ćwiczeń gimnastycznych, któremi bezinteresownie kierować się podjął p. Władysław Stiasny. Od okolicznego obywatelstwa nadchodzą liczne przyrzeczenia materyalnego poparcia.

Dolina, 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej nadano jednomyślnie obywatelstwo honorowe pp. dr. Marchwickiemu Zdzisławowi, ks. Sapieże Adamowi i hr. Kazimierzowi Badeniemu.

Z Rapperswylu donoszą nam: Dowiadujemy się, że Anonim, na rachunek zapisu swego na Muzeum polskie w Rapperswylu, wypłacił nowych 37.655 fr. Z tym świeżym zasiłkiem fundusz tego zapisu wynosi już okrągłą sumę 150 000 fr. Cześć szlachetnemu dawcy, pojmującemu wzorowo pełnienie dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków obywatelskich.

Dr. K. Lewakowski ofiarował do Muzeum portret Adama Mickiewicza naturalnej wielkości, utwór Leopolda Horowitza. Znakomity artysta portretem tym, jednym z najlepszych ze znanych wizerunków wieszcza, wywdzięczył się drowi Lewakowskiemu za obywatelski jego protest przeciwko pośmiertnemu dla cara hołdowi.

Dyrekcya muzealna otrzymała wiązankę listów z podziękowaniem od nowo zamianowanych członków honorowych. Wszystkich listów przytaczać nie mogę; powtórzę jeden tylko od solenizanta tegorocznego, któremu koledzy przysposabiali obchód jubileuszowy jego 30-letniej służby narodowej i który się od obchodu tego wyprosił. Oto jego list, pisany do pułkownika J. Gałęzowskiego, dyrektora Muzeum:

„Wielce Szanowny Panie! Jakkolwiek nie zasłużyłem sobie na zaszczyt, jakim mnie odznaczyła Rada Muzeum Rapperswylskiego, której Ty Wielce Szanowny Panie przewodniczysz, ośmielam się przyjąć go z najżywszą wdzięcznością, rozradowany, że Polska emigracyjna, będąca dotąd wiernem odbiciem idealnej całości, nie rozczłonkowanej na interesa i konszachty pojedyńczych zaborców, pamięta o tych swoich dzieciach, które są jej całem sercem oddane. Przyjm Wielce Szanowny Panie tak dla siebie jak dla całej Rady najgorętsze z mej strony dziękczynienia. — Z głębokiem poważaniem *Adam Asnyk.*“

„Przegląd emigracyjny“, dwutygodnik wielce pożyteczny, wydawany we Lwowie, z dniem 1 stycznia 1895 zmienia tytuł na *Przegląd Wszechpolski* i zajmować się będzie nietylko, jak dotąd, kolonizacyą polską w Stanach Zjednoczonych, liczącą dziś półtora miliona Polaków, lecz także setką tysięcy Polaków w Brazylii i 200 000 w Niemczech, oraz tymi, co w rozprószeniu żyją w Rosyi, Syberyi i innych częściach świata.

Baczną uwagę zwróci *Przegląd Wszechpolski* na znaczne odłamy ludności polskiej liczące na Śląsku austryackim około 200.000, pruskim 1.200 000 w Prusach wschodnich około 40 000, w północnych Węgrzech 100.000 ludności. Pożytecznemu pismu szczerze życzymy powodzenia na wytkniętej drodze. Pomimo zwiększenia pisma prenumerata nie zostaje podwyższoną i wynosi rocznie w Austryi 4 złr., w Królestwie Polskiem i Rosyi (w kopercie) 6 rubli, w Niemczech i Brazylii 8 marek, we Francyi i krajach unii łacińskiej 10 franków, w Stanach Zjednoczonych 2 dolary.

Z Warszawy donoszą że p. Erazm Piltz naczelny redaktor *Kraju*, nosi się z myślą założenia w Petersburgu dziennika polskiego w języku rosyjskim, mającego na celu usuwanie przesądów i uprzedzeń panujących przeciwko narodowości naszej w społeczeństwie rosyjskiem. P. Piltz podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie szukał odpowiednich współpracowników dla projektowanego dziennika.

Znaczny zapis. Niedawno zmarła w Warszawie b. właścicielka hotelu Krakowskiego, ś. p. Julia Ekieltowa, osoba znana w szczupłem tylko kółku osób bliższych. Otóż, jak się okazuje z otwartego w tych dniach testamentu, śp. Ekieltowa przeznaczyła szereg hojnych ofiar na różne instytucye publiczne w ogólnej sumie przeszło 200.000 rubli. Wykaz zapisów cytujemy według informacyi *Kur. Warszaw.*: Oprócz znacznych legatów, poczynionych na rzecz osób prywatnych, śp. Ekieltowa przeznaczyła: 1) na rzecz kasy imienia Mianowskiego sumę 60.000 rs., pozostającą pod dożywociem; 2) dla domu Schronienia paralityków imienia Sobańskiego 30 000 rs., 3) dla domu Schronienia kalek nieuleczalnych gminy ewangielickiej 20 000 rs.; 4) dla Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 20.000 rs.; 5) dla zakładu „Rodziny Maryi“ 3.000 rs; 6) dla Przytuliska 3.000 rs; 7) na wykończenie budowy kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie 10.000 rs.; 8) na założenie dwóch kas pożyczkowych dla rzemieślników 10.000 rs.; 9) na restauracyę kościoła Przemienienia Pańskiego 1000 rs.; 10) dla Schronienia nauczycielek 3.000 rs. i 11) na założenie dziewięciu kas pożyczkowych dla rzemieślników 45.000 rs.

Proces hipnotyzera, a raczej awanturnika Czesława Czyńskiego, zakończył się w Monachium skazaniem go na trzy lata więzienia i utratę czci w ciągu lat pięciu. Wiadomość o odroczeniu rozprawy na czas nieograniczony, celem przesłuchania ajenta Wartalskiego, który udając pastora, „błogosławił“ fałszywe małżeństwo, okazała się błędną.

Zakopany skarb papieski. *Gazetta di Venezia* podaje ciekawą wiadomość, iż papież Leon XIII rozczytując się w listach, pozostałych po Piusie VII uczynił odkrycie, iż papież ten, kiedy go przemocą uprowadzono do Francyi, zakopał w pewnej winnicy, która obecnie należy do niejakiego Barbeliniego, znaczną sumę pieniędzy. Leon XIII zakupił obecnie tę winnicę, zaczął w niej poszukiwania, które i tonie doprowadziły do znalezienia skarbu. Barbelini miał otrzymać część znalezionej sumy.

Pismo międzynarodowe. Technicy amerykańscy projektują założenie międzynarodowego Towarzystwa inżynierów i budowniczych, którego celem ma być zawiązanie stosunków pomiędzy technikami wszystkich krajów z pomocą dziennika, umieszczającego wyłącznie prace członków Stowarzyszenia. Dziennik ma być wydawany w trzech językach: angielskim, francuskim i hiszpańskim. Projektowane Towarzystwo składać się ma z następujących oddziałów: budowlanego, górniczego, mechanicznego, elektrycznego, wojskowo-morskiego i technicznego. Zarząd Stowarzyszenia powinien, według ustawy, mieścić się na terytoryum amerykańskiem.

Lombroso o grafologii. W Medyolanie u Hoepliego wydał świeżo Lombroso książkę p. t. „Grafologia“, w której zwraca uwagę, iż po raz pierwszy dał wskazówki, dotyczące poznawania charakteru z pisma, włoski profesor medycyny w Bolonii, Baldo, w r. 1622 w osobnej broszurze. Najważniejsze w tem dziełku są rozdziały, omawiające pismo chorych, obłąkanych, geniuszów i zbrodniarzy. — W ostatniej swej książce zużytkował Lombroso wskazówki, podane przez prof. Baldo. Lombroso zauważył między innemi, co zresztą potwierdza i Richet, iż hypnotyzowani zmieniają pismo stosownie do suggestyi hypnotyzera. Tak np. jedna i ta sama osoba w ciągu godziny sześć razy zmieniała pismo stosownie do tego, jak hypnotyzer suggestyonował, że jest dzieckiem, chłopką, Napoleonem, Garibaldim, kaligrafem i starcem 90-letnim. *Facsimilia* wszystkich tych pism dołączył Lombroso do swojej książki.

Gwiazdka dla dziecka. Jeden z bogaczów amerykańskich, pragnąc 9 letniemu swemu synowi sprawić niespodziankę, obdarzył go na nadchodzącą gwiazdkę „zabawką“, której pomysł mógł się urodzić tylko w głowie Yankesa. Kosztowną tą zabawką jest mała kolej elektryczna, mająca 180 metrów długości, a tor szeroki na 35 ctm. Zbudowano ją w majętności bogacza w White Bear-Lake, w pobliżu Saint-Paul, nad brzegiem jednego ze wspaniałych jezior stanu Minnesota. Mała lokomotywa, o sile dwóch koni, ciągnie dwa wagoniki i na jednorazowy przejazd linii zużywa około pół minuty. Synek milionera pełni na tej linii osobiście, a z wielką ochotą, całą obsługę, będąc zarazem zawiadowcą stacyi, prowadzącym maszynę, konduktorem i hamulcowym. Ruch pociągów na tej kolei jest bardzo ożywiony, pasażerowie zaś składają się z braciszków, siostr, kuzynek i przyjaciół młodego właściciela, słowem całej „dzieciarni“, której się ta zabawka niezmiernie podobała. Dwuletnie dzieciaki zajmują skwapliwie miejsca w wagonikach, zabierając z sobą w drogę lalki i ciasteczka, dzięki czemu wzrasta... i ruch towarowy. Przewóz zapraszanych dzieci jest dotąd bezpłatny, nieletni „przedsiębiorca“ zamyśla jednak przewozić i okoliczne dzieci za pewną opłatą.

Torquato Tasso. W dniu 25 kwietnia 1895 r. upływa 300 lat od zgonu jednego z największych wieszczów włoskich, twórcy „Jerozolimy wyzwolonej“, Torquata Tassa. W wielu miastach włoskich już teraz tworzą się komitety dla przygotowania obchodu tego jubileuszu. Główne uroczystości jednak skoncentrują się w Bergamo, jak wiadomo bowiem, Tasso pochodził z bergamskiej rodziny i w Bergamo też wzniesiono mu już dawniej piękny pomnik. — W program obchodu wejdzie nadto i przedstawienie mysteryi pasterskiej Tassa pod tytułem „Aminta“, którą ilustrować będzie muzyka Leoncavalla. Należy przypomnieć, iż „Jerozolima wyzwolona“ była ze wszystkich języków bodaj najpierw na język polski przełożona, bo przez Piotra Kochanowskiego, stryjecznego brata Jana z Czarnolasu. Jak wiadomo, jest to przekład świetny, którego nie prześcignęły żadne następne próby przyswojenia naszemu językowi tego arcydzieła.

Kobiety w Ameryce. Młoda i piękna wdowa Silly Thompson wystosowała prośbę do komisarza okręgu kolumbijskiego, by ją mianował agentem policyjnym w Waszyngtonie. Dama ta, licząca dopiero lat 21, odznacza się siłą niepospolitą i jak w prośbie oznajmiła, „będąc wdową, posiada wszelkie kwalifikacye do rządzenia mężczyznami.“ Pani Silly Thompson w celu poparcia swej prośby, puściła w obieg petycyę, na którą zebrała bardzo dużo podpisów. Co się tyczy uniformu, jaki mają nosić *police-lades*, przyszły agent w spódnicy proponuje toaletę obcisłą koloru niebieskiego z guzikami bronzowemi i kapelusz w formie kasku. Pani Silly Thompson jest protegowaną i przyjaciółką głośnej Belva Sockward, żony adwokata i wiecznego kandydata stronnictwa kobiet do prezydentury Stanów Zjednoczonych. Wielki skandal wynikł w Wirginii wschodniej z powodu doniesienia pewnego dziennika, że gubernator stanu p. Mac Corkle udzielił stopień pułkownika milicyi miss Humphreys z Cincinnati (*Ohio*). Wzmiankowana miss okazuje podobno każdemu swoją nominacyę. Być może, iż podpis gubernatora jest sfałszowany, niemniej wszelako miss Humphreys zapewnia, iż nominacyę otrzymała w drodze urzędowej. Prawdopodobnie sama pani Humphreys, jej przyjaciółki i gubernator przeczy autentyczności podpisu, a miss Humphreys otwarcie utrzymuje, że podpis jest prawdziwy, cała sprawa przybrała poważny obrót. Podobno przyjaciele gubernatora niedawno zgłosili się do nowomianowanej pułkownikowej z prośbą by swej nominacyi nie nadawała więcej rozgłosu.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych: Maryana Tomkę z Krakowa do Zakopanego, Adama Jezierskiego ze Stanisławowa do Krakowa, a Stanisława Antosza z Zaleszczyk do Kołomyi.

Na rzecz krak. Tow. oświaty ludowej złożyli: JE. ks. arcybiskup Morawski 50 złr, Antoni hr. Wodzicki 30 złr, Antoni hr Potocki i dr. Stanisław Larysz Niedzielski po 20 złr., Mieczysław hr. Rey 25 złr., p. August Gorayski, ks. dr. Alojzy Góralik i p. E. Miecwski po 10 złr., dr Józef Milewski i p. Karol Wójcik po 6 złr., p. J. Krzemień, p. G. Romer po 5 złr., ks. Józef Hamerlak 4 złr, ks. J. Łabaj i p. Franciszek Urbańczyk po 3 złr., ks. Mikołaj Dzierżyński, ks. A. Tenczar, ks. Karol Fischer, p. Edmund Klemensiewicz, ks. A. Ochmański, ks. J. Wajda, ks. Szczęsny Rudnicki po 2 złr., ks. Kryza, ks. Galski, p. Józef Głuszkiewicz, ks. dr. Smoczyński, ks. A. Kondolewicz, dr. Jan Leniek, p. Wanda Younga, p. Józefa Sokalska, dr. August Sokołowski, p. E. Pausza, ks. J. Szewczyk, ks. M. Piątkowski, ks. J. Stachyrak po 1 złr., nauczyciele gimnazyalni w Jarosławiu za pośrednictwem administracyi „Czasu“ 2 złr. 63 ct. Dyrekcya policyi im. p. Władysława Jaworowskiego znaleźne 2 złr. 30 ct., p. dr. W. D. wygrane w karty w dniu 16 grudnia 3 złr.

Na ciepłe obiady dla głodnych dzieci szkolnych złożyły do rąk podpisanego następujące panie: mecenasowa Chmurska 15 złr., mecenasowa Smolarska 5 złr., Janowa Federowiczowa 5 złr, Szczepańska 5 złr.

W Krakowie dnia 21 grudnia 1894 r. **Twaróg**, skarbnik komitetu.

Składki. Dla Sybiraka W. T. złożył S. Z. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23 grudnia: „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Przedstawienie popularne).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczoraj zakończyła p. Helena Modrzejewska rolą Lady Makbet cykl gościnnych występów na krakowskiej scenie. Jak w latach ubiegłych, tak i obecnie gościna znakomitej artystki pozostanie ważnem zdarzeniem w kronikach naszej sceny. Obok podniosłej prawdziwie klasycznej gry, która będzie wzorem niedoścignionym dla polskich artystek, jej to zawdzięczamy także wprowadzenie repertuaru poważnych klasycznych sztuk, które dały po raz pierwszy możność ocenienia sił artystycznych personalu naszego, dały pole do popisu dla gry scenicznej i inteligencyi artystycznej. Popis ten, choć pod pewnemi względami pozostawiał nieco do życzenia ogólnem wrażeniem wystawił teatrowi świadectwo niezaprzeczonej staranności. Oby ten lepszy kurs, zainaugurowany cyklem gościnnych występów znakomitej artystki, uzyskał na skołatanej wewnętrznemi rozterkami scenie prawo obywatelstwa!

P. Modrzejewską żegnano z entuzyazmem. (*wp.*)

— **Rocznik Sokoli,** kalendarz na rok 1895, wydany staraniem E Cenara i A. Walleka. Rocznik I Lwów, 1895 oddawna upragniony i oczekiwany, pojawił się nareszcie ku szczeremu zadowoleniu tysiączna rzesz sokolich w roku wielkich wspomnień Kościuszkowskich W przedmowie czytamy: Z brzaskiem roku na który przeznaczony ten kalendarz rozpocznie się także nowa doba naszej pracy. Stoimy na jej progu z obustronną świadomością obowiązków. Żywa i żywotna całość wymaga, ażeby każda jej cząstka o niej pamiętała, a wzajem, żeby pamiętano o niej i dbano po ojcowsku Służyć celom tej jedności: łączyć nas w corocznym obrazie naszych Towarzystw, zaznaczać postępy nasze i liczyć się pod okiem powszechnej wzajemnej kontroli, a nie spuszczać także oka z postępu i zdobyczy sokolich Towarzystw naszych pobratymców — oto rzetelne i trwałe zadanie naszego kalendarzyka." Że wydawcy zadanie to trafnie pojęli i sumiennie się z niego wywiązują najlepiej świadczy o tem obfita, zajmująco dobrana treść „Rocznika", na którą poza właściwą częścią kalendarzową złożył się cały szereg prac literackich, w ścisłym związku z Sokolstwem stojących — a więc między innemi uczczenie pamięci chlubnej trójcy sokolej: Jana Dobrzańskiego Tadeusza Żulińskiego i Żegoty Krówczyńskiego, wspomnienie o Franciszku Hochmannie, przegląd czynności Sokolstwa polskiego za rok 1894 udział Sokolstwa na wystawie krajowej przepisy dla Towarzystw sokolich, pierwszy kongres pedagogów polskich, piśmiennictwo gimnastyczne polskie, zasady sokole rozkład ćwiczebny, statystyka, kilka wspomnień z życia sokolego i t. p.

Ani na chwilę nie wątpimy że ten pożyteczny kalendarz będzie mile powitany we wszystkich drużynach sokolich. Od nich bo też przedewszystkiem zależy, aby „Rocznik" znalazł się w domu każdego Sokoła i zaniósł tam pierwszy noworoczne życzenia: sokolskiego braterstwa i jedności

— **Wspomnienia artysty.** Ilustrowane urywki z pamiętnika wydał Leonard Lepszy, rysunki wykonał Edward Lepszy. Kraków 1895.

— **Wydawnictwa gwiazdkowe.** Warszawska księgarnia T. Paprockiego i Sp. wydała całą seryę dziełek na podarki gwiazdkowe dla drobnej dziatwy Zgodnie z przeznaczeniem, zaopatrzono je w ozdobne okładki i pięknie kolorowane obrazki. Tej szacie zewnętrznej odpowiada tekst, umiejętnie zastosowany do pojęć małych czytelników których wabić będzie ten zbiorek różnobarwnych książeczek. Jest w nim n. p. „Czerwony kapturek" z ładnie wymalowaną bohaterką tytułową na okładce, kolorowemi obrazkami i wierszowaną bajką pióra pani Teresy Prażmowskiej. „Mały sowizdrzał" wyróżnia się wierszykami Or-Ota i dowcipnemi rysunkami. Dalej: „A. b. c. wszechświatowe", czyli „nie bywała jeszcze podróż naokoło ziemi, którą Sach odbył, a Kazimierz Gliński opisał" W podróży tej w alfabetycznym porządku ułożono strony świata państwa i większe miasta oraz do każdej litery dodano odpowiednie ilustracye. Dobrze pomyślanemu układowi odpowiada tekst autora. Spodziewać się można iż książeczka ta odda istotne usługi przy początkowej nauce. Ten sam autor dał wierszowane opisy rozmaitych zwierząt w książeczce „Cudowny świat zwierząt", przepełnionej obrazkami Wspomnieć jeszcze trzeba o „Kotach i kłopotach", o „Trzech niedźwiedziach" i „Fraszkach igraszkach". We wszystkich tych dziełkach jest sporo ładnych wierszyków. Kolorowane okładki z obrazkami, zwłaszcza przedstawiające sceny ze zwierzętami, zalecają się prawdziwym humorem. Skład główny tych wydawnictw jest w Krakowie u Zwolińskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 22 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	744 5 mm	745 1 mm	741 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,2	—1°3	+0°,3
Kierunek i moc wiatru 0 = cisza, 10 burza	ESE 1	W 1	SSE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	98 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 28 go grudnia 1894 roku o godzinie 11 tej przed południem w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy św. Marka L 5, według następującego porządku: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 3) sprawozdanie z czynności wydziału za czas od ostatniego zgromadzenia ogólnego Towarzystwa; 4) wybór komisyi do sprawdzenia rachunków za rok 1894: 5) wnioski wydziału co do administrowania funduszem imienia Felicyana Szybalskiego na premie dla włościan za chów bydła; 6) sprawa licencyowania buhajów; 7) wnioski członków.

Prezes: *J. Skirliński.*

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się dnia 27 b. m. Na porządku dziennym między innemi sprawozdanie z ostatniej sesyi rady kolejowej państwa i kraju, tudzież sprawozdanie z czynności komisyi spirytusowej.

Z krakowskiej szkoły przemysłowej. Na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1895 szósty z rzędu specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe a to w miesiącach styczniu, lutym, marcu kwietniu w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się czwarty z rzędu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można.

Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na masznistów, tak dla maszyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego teoretycznych wiadomości.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien w dniach 29 i 30 grudnia b. r. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim, albo też przy kotle lub maszynie parowej.

Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa.

Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu: Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondenzacya działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy.

Systemy kotłów parowych, armatury i reperacye tychże i t d.; zamurowywanie kotłów; fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów.

Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów.

Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział.

Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzania pary.

Ekspanzya i kondenzacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zębatych, lin i pasów.

Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy ogłoszony będzie później.

Gazeta mleczarska. Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer miesięcznika, wydawanego we Lwowie przez dra Urbana Wazy Mas-alskiego, krajowego instruktora mleczarstwa. Staraniem pisma będzie podawać wskazówki handlowe i zawiadamiać publiczność z ruchem i rozwojem mleczarskim. — Redakcya pragnie przedewszystkiem pobudzić producentów nabiału do udoskonalania ich przemysłu, rozwijania stosunków handlowych i zakładania spółek tam gdzie one rzeczywiście mają racyę bytu. W pierwszym numerze znajdujemy między innemi artykuł o pachciarstwie, statystykę centryfug i podręcznik mleczarstwa.

Nowe to pismo fachowe witamy z szczerem zadowoleniem, życząc mu, aby budzący się u nas przemysł nabiałowy skutecznie poparło i rozwijało.

Z targów zbożowych. Kraków, 21 grudnia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·75 do 7·35 Żyto od 5·55 do 6·—. Jęczmień od 5 07 do 6 60. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6 50. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8 50 do 9 50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10 — do 12 —. Jagły od 11·— do 13 – Siano od —·— do 3 20. Słoma od —·— do 2 20. Koniczyna na paszę od —·— do 3 60 Ziemniaki za hektolitr od 1 50 do 1 70. Jaja za kopę od 1 80 do 2 —. Masło za garniec od 4 — do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78 —. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —.— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach swieża za kopę od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby panów przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o spoczynku niedzielnym. W przemówieniu swojem minister handlu przedstawił tę ustawę jako niezbędny krok do uszczęśliwienia ludności. Następnie prezydent ministrów Windischgraetz z upoważnienia cesarza oznajmił, że Rada państwa została odroczoną.

Berlin, 21 grudnia. Tutejsza ambasada turecka oświadcza, że wieści rozgłoszone z Londynu o niebezpiecznem zachorowaniu sułtana na ostrą newralgię, nie mają żadnej podstawy i są zupełnie fałszywe.

Frankfurt, 22 grudnia. Wczoraj po południu zawalił się dom będący w budowie. Z 25 robotników zatrudnionych przy budowie jeden zginął na miejscu, a dziesięciu jest potłuczonych. Jeden robotnik wczoraj wieczór był jeszcze pod gruzami. Budowniczy, kierujący budową, uwięziony

Monachium, 22 grudnia. *Neueste Nachrichten* dowiaduje się, że Czyński zaapeluje do trybunału państwa i zażąda rewizyi swego procesu.

Paryż, 22 grudnia. Trybunał wojenny w sprawie kapitana Dreyfusa rozpoczął wczoraj w południe przesłuchanie dwunastu świadków odwodowych. Tajemnica ściśle przestrzegana. Słychać, że Dreyfus jest bardzo złamany.

Plac przed gmachem sądowym zupełnie pusty

Paryż, 22 grudnia. Przed sądem policyi poprawczej stawał wczoraj były porucznik jazdy pruskiej, Schnebeck, uwięziony niedawno w dzielnicy Marboeuf pod zarzutem szpiegostwa. Przeciw jego wspólnikowi Casselowi zaniechano dochodzenie sądowe. — Schnebeck ma lat 31, dużego wzrostu wysmukły i elegancko ubrany.

Wniosek obrońcy o odroczenie rozprawy na ośm dni odrzucony. Po tem oskarżony oświadczył, że nie myśli być obecnym na rozprawie. Sąd postanowił przeprowadzić bezzwłocznie rozprawę zaocznie — i oświadczył, że rozprawa jest tajna.

Schnebecka uznano winnym tego, że ogłosił do publicznej wiadomości dokumenta i pisma, które odnoszą się do obrony kraju — i skazano na pięć lat więzienia i 5.000 franków grzywny. Jest to najwyższa przewidziana kara.

Londyn, 22 grudnia. Według doniesień z dobrego źródła ze Szangaju, bezpośrednie układy pokojowe między Pekinem a Tokio są w toku.

Flota wojenna japońska wraz z okrętami przewozowemi odpłynęła z portu Arthur ku południowi. Przeznaczenie niewiadome.

Londyn, 22 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Tientsinu że rząd chiński po dłuższym oporze zdecydował się wysłać swego pełnomocnika w celu podjęcia rokowań pokojowych z Japonią.

Petersburg, 22 go grudnia. Według doniesień dzienników hr. Szuwałow nie uda się na swoją posadę do Warszawy pierwej, jak najwcześniej dnia 2 stycznia.

Car Mikołaj dał byłemu ambasadorowi austro-węgierskiemu, hr. Wolkensteinowi, order św. Andrzeja.

Petersburg, 22 grudnia. Według *Prawitelst. Wiestnika* car Mikołaj na posiedzeniu komitetu budowy kolei syberyjskiej miał przemówienie, jak następuje:

„Moi panowie! Rozpoczęcie budowy całej kolei syberyjskiej jest jednym z największych czynów chwalebnego rządu mego niezapomnianego ojca. To wyłącznie pokojowe i rozwojowi poświęcone przedsięwzięcie przeprowadzić przy pomocy boskiej — jest nietylko moim świętym obowiązkiem, lecz także mojem serdecznem życzeniem, tem więcej, że ta sprawa została mi przekazana przez mego drogiego ojca Spodziewam się przy panów pomocy budowę przez niego rozpoczętą ukończyć tanio, a co rzecz główna — szybko i dobrze".

Według urzędowego sprawozdania długość wszystkich linij syberyjskich, dotąd zbudowanych, wynosi 1.518 wiorst, t. j. mniej niż czwartą część całej linii.

Petersburg, 22 grudnia. Według dzienników nadzwyczajne poselstwo tureckie przywiozło dla cara i carowej najwyższe stopnie orderu Imtiaz i Szefakat.

Belgrad, 22 grudnia Wczoraj ukończono w procesie Cebinaca przesłuchiwać oskarżonych Dobrosowa, Rusica i dra Dinica oraz rozpoczęto przesłuchanie Stanojevica. Oskarżeni ci wypierają się winy co do wszystkich punktów oskarżenia i odmawiają wiarogodności zeznaniom oskarżonego Cebinaca.

Sofia, 22 grudnia. Słychać, że Stoiłow, który ponownie otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerstwa, zamierza uwzględnić tylko przedstawicieli tych stronnictw, które mają większość w sobraniu, a więc z wyłączeniem Radosławowa i jego zwolenników. Ukaz dotyczący pojawi się wkrótce.

Sofia 22 grudnia. *Agence Balcanique* donosi: Ponieważ Radosławow nie mógł utworzyć nowego ministerstwa, przeto książę powierzył tę misyę dotychczasowemu prezesowi ministerstwa Stoiłowi. Nowe ministerstwo tworzą: Stoiłow jako prezes i minister spraw wewnętrznych, Naczowicz spraw zagranicznych, Geszow skarbu, pułkownik Petrow wojny, Weilczkow (który dotąd miał roboty publiczne) oświaty, Minczewicz (dotąd agent dyplomatyczny w Wiedniu) sprawiedliwości, Madzarów (unionista) robót publicznych.

Sofia, 22 grudnia. Według pewnych wiadomości Radosławow, któremu, jak wiadomo powierzono utworzenie nowego gabinetu, przedłożył dwie kombinacye: Pierwsza z nich obejmowała stronników Radosławowa i Cankowa przyczem Cankow miał popierać w sobraniu stronników Radosławowa. W drugiej kombinacyi Radosławow proponował obsadzenie przeważnej części tek przez swoich zwolenników, a tylko oddanie 1 lub 2 madatów przeznaczał konserwatystom. Kombinacye te upadły, ponieważ nie liczyły się ze stosunkiem głosów w sobraniu, w którem stronnictwo Radosławowa znajduje się w mniejszości tak, że konsekwencyą takiego składu gabinetu byłoby rozwiązanie sobrania, co spowodowało monarchę do odrzucenia obu kombinacyj. Radosławow wskutek tego zrzekł się misyi utworzenia ministerstwa.

Ministerstwo pod przewodnictwem Stoiłowa będzie rozporządzać potrzebną większością w sobraniu.

Sofia, 22 grudnia. W sobraniu przyjęto skład nowego gabinetu z zadowoleniem do wiadomości. Przyjmując w zasadzie projekty dotyczące powszechnej amnestyi, przekazano je komisyi do rozpatrzenia.

Bukareszt, 22 grudnia. Generał rosyjski Kułusow oznajmił wczoraj królowi na uroczystej audyencyi o wstąpieniu na tron cara Mikołaja.

Izba 70 głosami przeciw 32 uchwaliła adres.

Ateny, 22 grudnia. Wczoraj dało się uczuć w Atalanti silne trzęsienie ziemi połączone z strasznym hukiem podziemnym.

Waszyngton, 22 grudnia Rząd chiński zamianował dwóch komisarzy dla rokowań pokojowych z Japonią. Komisarze ci wyjechali natychmiast do Tokio.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	—
Zjednoczony dług w srebrze	100	—
Austryacka renta złota	124	—
4% austryacka renta (marcowa)	99	70
4% węgierska renta złota	124	—
4% węgierska renta koron.	98	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1040	—
Akcye kredytowe	398	30
Londyn	123	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	80
20 marek	12	15
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	85

Wiedeń, 22 grudnia. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 16 00. — Żyto na wiosnę 5·79 – 0·00. Pszenica na wiosnę 6·83 do 0·00. Owies na wiosnę 6 04– 0·00.

Wiedeń, 22 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·25; 4% galic. fund. propin. 96·70; 4½% list. banku kraj 100·50; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216·90; Akcye kolei lwowsko czern 293 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 150 75; losy z 1860 na 500 złr. — 154·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. -- 196 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 448·—; Länderbank na 200 złr. — 279 10; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1040 —

Berlin, 22 grudnia. Godzina 2 minut 40 po poł Austryackie kredyty 242 10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·90 mrk. Węgierska złota renta 101·75 mrk. Węgierska renta koronowa 95·40 mkr. Austryackie banknoty 164 30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219 50 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7 07 rano, 8 rano, 10 38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3 05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5 40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6 05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8 25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9 42 wieczór. **Z Wiednia;** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8 55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	do Oświęcimia.
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do Lwowa, ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.)	do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	do Wieliczki.
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	do Oświęcimia.
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do Żywca.
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do Rzeszowa, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	do Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	z Buczacza przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	z Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	z Żywca, ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	z Rzeszowa, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z Oświęcimia.
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	ze Lwowa, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	z Husiatyna przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	z Wieliczki ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	z Mszany dolnej, Chabówki (Zakopanego) i Rabki bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z Oświęcimia ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



KAROL CZAPLICKI
JUBILER
w Krakowie, plac Maryacki, 1, „pod Murzynami“
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę WYROBÓW SREBRNYCH i ZŁOTYCH 59 32 0
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.
Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.



Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

OSTRZEŻENIE
przed blagą i oszustwem!

Wiadomo wszystkim, że Galicya jest rajem dla rozmaitych oszustów wiedeńskich i zagranicznych. Codziennie czytamy o wysprzedażach z powodu rzekomych krachów itp. blag. Ogłaszane przez nich rozmaite lichtarze, tacki srebrne, kubki, sitka — wszystko to blacha mosiężna pociągana niklem.

Uwaga. Aby uchronić Publiczność przed wyzyskiem, przyjęliśmy **wysprzedaż** wyrobów z patentowanego ameryk. srebra, największej fabryki na świecie, która z powodu stagnacyi oddała nam tylko za cenę roboty t. j. za 5 złr. następujące przedmioty, dopóki zapas starczy:

6 sztuk najlepszych noży stołowych z angielskim ostrzem,
6 sztuk ameryk. patent. srebrnych widelców z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. patent. łyżek srebrnych,
12 sztuk ameryk. patent. łyżeczek srebrnych,
1 wielka ameryk. patent. chochla srebrna,
1 mniejsza ameryk. patent. srebrna chochla do mleka.
Razem sztuk 32 tylko za 5 złr.

Oprócz tego na życzenie dodajemy:
6 sztuk deserowych noży z ang. ostrzem,
6 sztuk deser. widelców z patent. amer. srebra z jednej sztuki.
12 sztuk tylko za 2 złr. 10 ct

Amerykańskie patent. srebro jest białym metalem, zachowuje białość srebra przez 30 lat, i jest najzdrowszem w użyciu i smaku.

Wspaniałe to nakrycie nadaje się także na podarek gwiazdkowy lub noworoczny. — **Że ogłoszenie nasze najrzetelniejsze**, zobowiązujemy się publicznie odesłać pieniądze, komu się towar nie spodoba.

Główna agencya „WIKTORYA“ Rynek, L. 45 1 piętro, w Krakowie, w tym domu, gdzie panorama. — Nasza marka ochronna: **Korona i firma „Wiktorya“.** Wysyłka na prowincyę za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. 2962 2 2

Proszek do czyszczenia 8 ct.

Zapraszamy Panie do obejrzenia **najpiękniejszych naczyń kuchennych niklowanych,** trwałych, zdrowych, zaprowadzonych w nadwornych kuchniach, a bardzo tanich.

Złoty medal Sok z ziół karpackich **Pięciokościoły 1888.**

przeciw kaszlowi
oraz przeciw cierpieniom piersiowym.

Sok ten wielce jest skuteczny przeciw uciążliwościom w piersiach, gardła, przeciw flegmie, chrypce, chronicznemu katarowi, swędzeniu w gardle, krztuścowi, astmie, suchotom, dalej w osłabieniu ciała i żołądka. **Można go dawać także dzieciom.** — Wielka flaszka 80 ct., mała flaszka 50 centów. 2519 17 20

Karpackie pastylki ziołowe.
Pastylki te, wyrabiane z korzeni i ziół lekarskich, rosnących na szczytach gór karpackich, popierają skuteczność syropu i swobodnie można je zażywać w ciągu dnia. Cena pudełka 25 cnt.

Karpacka herbata ziołowa.
Cena paczki 40 cent., dawka na próbę 20 cent. Przeciw chorobom wyżej wymienionym również b. skuteczna. Prawdziwej można dostać u aptekarza **L. Molnàr, Koszyce** (Kaschau, Węgry).

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 1962 8 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

Dra Rosy Balsam życia
jest przeszło od lat 30 znanym, żołądek wzmacniającym i rozgrzewającym, na trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć dodatnio i łagodnie działającym
środkiem domowym.
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej. Każda część opakowania opatrzona jest takim, jak obok znakiem ochronym, podług ustawy protokołowanym.
Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.
Jest tam do nabycia także
Praska maść domowa.
Według licznych doświadczeń przyspiesza ona znakomicie zabliźnienie i gojenie się ran i działa prócz tego jako środek ból kojący i nabrzmienia usuwający.
Dawki po 35 cnt. i 25 cnt. Pocztą o 6 centów więcej. 1805 11 26
Wszystkie części opakowania opatrzone są obok umieszczon. znakiem ochronnym, prawnie deponowanym.
Główny skład:
B. Fragner, Praga,
Nr. 203-204, Kleinseite, apteka pod „czarnym orłem“:
Wysyłka pocztą codziennie.

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego następcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
1753 — 132 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

! Ważne dla wszystkich !
Ktokolwiek potrzebuje inserować, zarówno **z Krakowa** jak **z prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych.**
Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne,** zarówno **osoby prywatne,** jak **instytucye, czytelnie, kawiarnie** i t. p.
najtaniej i najdogodniej
załatwiać to mogą za pośrednictwem
Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie 1101 33 0
Plac Maryacki, 2. Przedłużenie linii A-B.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 27 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach pocztowych. 9 51 52
Edward Bendt, Braunschweig.

Młody mężczyzna
z praktyką gospodarską i dobremi poleceniami, poszukuje posady **pisarza prowent.** lub **ekonoma** w małym majątku. Warunki skromne. — Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod lit **L. L. 22.** 3022 3 3

Zdolny przykrawacz
władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje posady w magazynie konfekcyj damskich.** 2969 5 5
Zgłoszenia pod „**296**“ do Adm. „N. Reformy“.

Buchhalter-korespondent
władający językami polskim i niemieckim, który przez szereg lat w jednej z instytucyj prywatnych był zatrudniony, **poszukuje zajęcia.** Łaskawe zgłoszenia pod lit: **S. B. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 3046 2 3

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 235 600
Ceny bardzo tanie.

Piękne tumaki
na sprzedaż.
Wiadomość przy **ul. Siemiradzkiego, L. 6, I piętro.** 2981 3 3

W 7 dniach
ma się bardzo piękną i delikatną cerę, wolną od piegów, plam, trądzików i innych wyrzutów skórnych, przez użycie znakomitego, nieszkodliwego
kremu ambrowego
Dra Christoffa.
Prawdziwy w oryg. flaszeczkach zielono opieczętowanych. Cena 80 ct. (pocztą 1 złr. a. w.) Składy: **w Krakowie w aptekach: Wiktora Redyka, Eug. Helbra, a we Lwowie w aptece Z. Ruckera.** 2804 8 12

Dwie kamienice
w najkorzystniejszem położeniu, pod bardzo dogodnemi warunkami **do sprzedania.**
Wiadomość w biurze pośrednictwa krajowego, **Kraków, ul. Łobzowska, 6.** 3041 2 2

To nie igraszka!
To nie żart! to nie krętactwo! lecz czysta, święta prawda.
Od wszelkiej pochwały wyższa jest nasza słynna, prawdziwa **KOLEKCYA CHICAGO,** którą z powodu zwinięcia naszego handlu galanteryjnego wysprzedajemy **tylko** za
złr. 3·50:
1. zegarek Tuka remont., pierwszej jakości, dokładnie idący, z trzechletniem poręczeniem.
1 piękny z fałszywego złota łańcuszek pancerzowy.
2 spinki do manszetów, podwójnie złociste, z patentowanem urządzeniem, prawnie zabezpiecz.
2 piękne podwójne spinki do gorsu.
1 bardzo piękna podwójna spinka do krawatki.
1 cygarnica (hygieniczna).
1 dobry zegarek Solinger. 2891 3 3
1 necesser z puzderkiem.
Wszystko razem **(10 sztuk)**
tylko 3 złr. 50 ct.
Prosimy z zamówieniami spieszyć się co prędzej, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność rzadko tylko się nadarza. Wysyłki za zaliczką lub po otrzymaniu należytości załatwia **das Commissionswaarenhaus d. „Amerikanischen Tuka-Uhrenfabrik“ Wieden, II,** Taborstrasse, 44.
Za niestosowne zwraca się pieniądze.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
1013 35 0

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse, L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 3014 2 3

100 do 200 złr.
mogą zarobić łatwym sposobem w wolnych chwilach **urzędnicy domów handlowych** bez różnicy wyznania.
Wyjaśnień udziela **Biuro przy ulicy Grodzkiej, L. 55, I piętro.** 2949 3 3

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty** pochodzącej z mojego magazynu. — Od 30 lat zaprowadzona. — **Herbata** zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie. Jest zawsze świeża i tania.

Herbata gospodarska 1 złr. 60 centów. — **Herbaty czarne,** dobre 2 złr., 2 złr. 40 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 20 ct., 3 złr. 40 ct., 4 złr. i wyżej za ½ kilo. — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2 za ½ kilo. — Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi prowadzą te **herbaty** po cenach oryginalnych. 2286 14 24

Magazyn Herbat i Win
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Piwo Kulmbach
(Kulmbacher Mönchsbräu), uznane za
„Krone der Bayrischen Biere“
wysyła 2910 3 3
w beczkach i flaszkach.
General. zastępstwo dla Austro-Węgier Wiedeń, I. Franz-Josephs-Quai, 31.

Na sprzedaż 2992 2 2
folwark SZAJBOWKI
w miasteczku Narajów, we wschodniej Galicyi, przy gościńcu, 80 morgów roli obok folwarku w jednym łanie i 20 m. łąk, z pięknym drzewostanem, zasiewami i budynkami.

Praktykanta
zamiejscowego, poszukuje magazyn galanteryjny **Anastazego Froncza w Krakowie,** ulica Floryańska, L. 17. 3061 3 3

Osoba w średnim wieku z dobremi świadectwami, **poszukuje miejsca jako zarządczyni domu w mieście lub na wsi od Nowego Roku.** — Adres: **Kraków, ul. Krzywa, L. 3,** pod lit: **A. I.** 3037 3 3

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 120 0
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Korzystna sposobność na święta!
Dom handlowy pod firmą
JÓZEF KULCZYŃSKI
w Krakowie, ulica Floryańska,
sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **doborowe wina** austryackie i węgierskie od 40 cnt. butelka, **wina zagraniczne, malaga, stare koniaki francuskie** najtaniej. Znakomitą **herbatę rosyjską** od 1 złr. 60 ct. funt, wszystkie **towary kolonialne** znacznie taniej z powodu szybkiego opróżniania lokalu handlu korzennego i powiększenia destylarni. 2799 12 0

Ważne na sezon jesienny i zimowy.
Tylko we Filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
dostać można 1237 59 100
najtaniej najmodniejsze i najlepsze
Ubrania męskie i dziecinne
z materyj krajowych i zagranicznych.
Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).
Heilmann Kohn i Synowie.
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Sensacyę



6 złr. 6 złr.

wywołują nowo wynalezione
oryginalne genewskie
złocone zegarki remontoar
(Savonette) z antymagnetycznym jak najdokładniej wykonanym werkiem. — Zegarków tych wskutek ich doskonałości i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie potrafią odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**
Cena za sztukę 6 złr.
Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu: **Sport, Marquis** lub **pancerz, 1 złr. 50 ct.**
Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać je można wyłącznie przez centralny skład 2790 5 6
Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.
Przesyłka za pobraniem pocztowem.

PO CENACH WARSZAWSKICH
Nowo otworzony skład
Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi
firmy „Tsin-Łun“
Zastępca i właściciel sklepu
JÓZEF RYBICKI
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 2935 4 8

JAN EKIER w Krakowie
ulica Karmelicka, L. 18,
poleca na nadchodzące święta swój obficie zaopatrzony
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN.
Skład herbaty rosyjskiej, Czekolady i Kakao.
Wódki izdebnickie, łańcuckie i z innych krajowych i zagranicznych fabryk.
Koniak francuski firmy MEUKOW & Co.
Rum Jamaica, Śliwowica stara, Wina węgierskie, austryackie i francuskie.
Piwo pilzneńskie, ołomunieckie i okocimskie
Śliwki i powidła tureckie. Bryndza węg. i sery różne.
Skład wódek własnego wyrobu. 2903 5 5

Am 1. Jänner beginnt ein neues Abonnement.

„DIE PRESSE“

tritt in ihren 48. Jahrgang. Sie ist während der langen Zeit ihres Bestehens immer ihrem Motto: **„Gleiches Recht für Alle“** treu geblieben und wird es auch in Zukunft so halten. **„Die Presse“** ist das **billigste** und **reichhaltigste** Journal. Sie erscheint täglich als politisches Blatt in einer **Morgen-** und einer **Abendausgabe**; sie bespricht alle Fragen mit strengster Objectivität und enthält Original-Depeschen und Berichte aus allen Kronländern und den bedeutendsten Städten des In- und Auslandes. Sie liefert ferner ihren Lesern **gratis** ein belletristisches Journal.

„An der schönen blauen Donau“
das sich der grösten Verbreitung und Beliebtheit erfreut und namentlich in der Frauenwelt ehrenvolle Anerkennung findet. Die **„Schöne blaue Donau“** enthält in jeder Nummer eine reich ausgestattete
Musik-Beilage.
Die **„Presse“** veröffentlicht regelmässig eine vollständige
Verlosungs-Zeitung.
Durch die Gratisbeilagen **„An der schönen blauen Donau“** und die **„Verlosungs-Zeitug“** wird das separate Halten solcher Journale erspart und das Abonnement der „Presse“ stellt sich um so Vieles billiger: wir sind daher berechtigt, zu sagen, dass die **„Presse“ das billigste Tagesjournal ist.**

Im **Roman-Feuilleton** erscheinen die hervorragendsten Werke deutscher und fremder Autoren. — Gegenwärtig veröffentlichen wir den Roman:

„Die Herculesbäder“,
von **E. D. Gerard.**
Nach diesem folgt der Roman: **„Zweiter Liebesfrühling“** von **Henry Greville.**

Die „Presse“ ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** die bisher erschienenen Fortsetzungen des laufenden Romans, ferner als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, **brochirt,** gratis zuzusenden: **„Verhängnissvolle Tugend“** von **Hjalmar Hjorth Boyesen,** **„Die junge Frau Villeféron“** von **Léon de Tinseau,** **„Die Schwestern“** von **Jeanne Mairet,** **„Ein ärztlicher Faust“** von **Sándor Bródy,** **„Die Ehre gerettet“** von **Jean Carol,** **„Im Storchnest“** von **M. Kolloden,** **„Denise“** von **Jeanne Mairet,** **„Ein Dämon“** von **A. G. v. Suttner,** **„Kosmopolis“** von **Paul Bourget,** **„Der schwarze Graf“** von **Helene v. Beniczky-Bajza,** **„Berangère“** von **Eduard Delpit.**

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Abonnements-Preise der **„Presse“** (Morgen- und Abendblatt) sammt illustrirtem Familienblatt **„An der schönen blauen Donau“** und **Verlosungs-Zeitung:** 2236 2 2

Für die Provinz:

Mit täglich einmaliger Postversendung:		Mit täglich zweimaliger Postversendung:	
Pro Monat	Oe. W. fl. 2.35	Pro Monat	Oe. W. fl. 2.70
„ Quartal	„ „ „ 7.—	„ Quartal	„ „ „ 8.—
„ halbjährig	„ „ „ 14.—	„ halbjährig	„ „ „ 16.—
„ ganzjährig	„ „ „ 28.—	„ ganzjährig	„ „ „ 32.—

Die Expedition der „Presse“, Wien I., Schulerstrasse 14, Ecke der Grünangergasse.

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.